3

Nr. 349 (1136). Warszawa, Czwartek 23 Grudnia 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 130.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranicą	„ 180.—

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 15
Nekrologi	„ 8
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 2

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 170-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Wschodni niszczyciele.

Po raz drugi już z inicjatywy rosyjskiej następuje rozbicie Międzynarodowego ruchu robotniczego. Bakunin rozbił Międzynarodówkę marksowską, założoną w 1864 r. Obecnie Lenin dokonywa tego dzieła niszczenia i burzenia na daleko większą skalę — o tyle większą, o ile obecny ruch robotniczy przerósł swoje pierwociny z końca siódmego i początku ósmego dziesięciolecia ubiegłego wieku.

Nie jest to przypadkiem, że dzieło zburzenia wychodzi z Rosji. Dzieje i położenie geograficzne skazały Rosję na rozwój całkiem odrębny. Zarazem uczyniły z niej państwo o słabej kulturze, ale o nienasyconej żądzy rozrostu. W dziedzinie politycznej wyraziło się to w zaborczości rosyjskiej, w ambicji stania się potęgą światowładną. Ten charakter Rosji i ta jej wiekowa polityka wyżłobiły głębokie ślady w umysłowości rosyjskiej. Gdy w Rosji carskiej poczęły nurtować prądy społeczno - polityczne, niosły one z sobą kult wielkości Rosji i pychę zbawienia świata ideą rosyjską, tak czy inaczej rozumianą. Najjaskrawszy wyraz znalazło to w słowianofilstwie z jego pogardą dla „zgniłej Europy", z jego idealizowaniem swoistych cech rosyjskich, z jego przekonaniem, że Rosja — uboga, zacofana, nieoświecona — powie jednak i narzuci światu swoje nowe zwycięskie słowo. A nie sądźmy, że taki sposób myślenia i odczuwania był właściwością tylko „słowianofilów" rosyjskich w ścisłem znaczeniu. Nie, nadał on piętno także rewolucjonistom rosyjskim. Wyraźne jest to piętno u Hercena i Bakunina. Za pośrednictwem Bakunina zaczęło się to oddziaływanie rewolucyjnej myśli rosyjskiej na ruch robotniczy europejski.

Hasłem Bakunina było: „namiętność burzenia jest namiętnością twórczą". Ponieważ rewolucjonista rosyjski niczego u siebie oszczędzać nie mógł, ponieważ dla powodzenia swego dzieła musiał się wyzwolić z wszelkich więzów i przeć gwałtownie do natychmiastowego a najradykalniejszego przewrotu — tedy Bakunin taką samą psychologję chciał przenieść do europejskiego ruchu robotniczego. Zerwać najzupełniej z istniejącym światem społecznym, nie dążyć do żadnych reform, odrzucić wszelką myśl o przygotowywaniu się, o etapach rozwojowych, a natomiast gotować się do niezwłocznej, powszechnej, jednorazowej rewolucji socjalistycznej — oto droga.

Obecnie taką samą w zasadzie ewangelję głosi światu Lenin — z o wiele mniejszym zasobem samodzielnej myśli, niż Bakunin, ale zato z szaloną pychą władcy na Kremlinie. I już nie słowo ma tylko i wpływ osobisty w rozporządzeniu, jak Bakunin, lecz wszystkie środki władzy, któremi posługuje się tak samo bezceremonjalnie jak carat.

Nic to, że Bakunin był anarchistą, podczas gdy Lenin do szczytu doprowadził socjalizm państwowy w formie najbezduszniejszej, jaką sobie tylko wyobrazić można. Nic to, że Bakunin był przeciwnikiem Marksa, podczas gdy Lenin podaje się za najwierniejszego ucznia Marksa. Duch jest ten sam — rola w europejskim ruchu robotniczym zgoła podobna.

21 warunek moskiewski, podyktowany zachodnio - europejskim partjom socjalistycznym znaczy nie co innego jak: „zgniła Europa" socjalistyczna ma paść na kolana przed Moskwą! Niema żadnych zasad socjalistycznych — jest tylko ukaz z Moskwy. Baal moskiewski jest tym bogiem, któremu ma służyć cały świat socjalistyczny.

„Sowiety" nie mogą Rosji zbawić. Niech więc Międzynarodówka socjalistyczna zbawi Sowiety! Niech je zbawi tak, jak Moskwa sobie tego życzy, jak żąda, jak rozkazuje. Wywoływać bunty! Rozbijać partje socjalistyczne, ponieważ w całości swej nie chcą z powrotem u szyi służyć Moskwie! Tworzyć tajne organizacje! Wywołać rewolucję socjalną! Moskwa się niecierpliwi... Moskwa czeka...

Żadnych reform! Pod żadnym pozorem i w żadnych warunkach nie wchodzić do rządu burżuazyjnego! Nie bronić Ojczyzny! Zwalczać socjalistów, którzy nie tańczą tak jak im Moskwa zagra, jako wrogów bez porównania gorszych od burżuazji! I robić to, co Moskwa każe...

To ostatnie jest właściwie kwintesencją taktyki, przepisanej z Kremlinu dla całego świata.

Zasady socjalistyczne! Jedyną zasadą — jest utrzymanie „Sowietów", a w rzeczywistości komisarzy bolszewickich przy władzy. W tym celu nakazuje się socjalistom europejskim zachowywać każdą literę sekciarskiego „nieprzejednania". I w tym również celu wolno bolszewikom posługiwać się najskrajniejszym oportunizmem, wchodzić w sojusze z nacjonalistami tureckimi, Niemcom obiecywać — w razie zwycięstwa nad Polską — Pomorze i Górny Śląsk, ujmować się przeciw Entencie za Konstantynem, gwałcić niepodległość narodów, które Rosja chce do siebie wcielić na nowo, dawać koncesje zagranicznemu kapitałowi i t. d. i t. d.

W imię tego wszystkiego Międzynarodówka ma służyć Moskwie. Międzynarodówka chce pokoju — ale ma popierać wojnę, prowadzoną przez Sowiety. Międzynarodówka chce zasad — zasadą jest wola Rządu bolszewickiego. Międzynarodówka chce w każdym kraju liczyć się z jego odrębnemi warunkami, — przykazaniem jest, aby odrębne warunki Rosji były źródłem powszechnego prawa...

„Ukorzcie się, narody" — wołał Mikołaj I w Manifeście swoim z 1849 r. „Ukorzcie się, narody!" — woła dziś Lenin i Trocki. Tak każe „Trzeci Rzym" słowianofilów, wcielony w dyktaturę komisarzy bolszewickich...,

I w imię tego rozbija się międzynarodowy ruch robotniczy. Partje komunistyczne w Europie są tak słabe, że niepodobna uczynić z nich dość skutecznego narzędzia planów bolszewickiej Moskwy. Trzeba więc na gwałt rozbić obóz socjalistyczny! I wszędzie niemal ajenci bolszewiccy, korzystając z wojennego i powojennego rozstroju, z powszechnego niezadowolenia, z szaleństw lub nieudolności polityki burżuazyjnej — dokonywują tego dzieła. Rozbito ruch socjalistyczny w krajach skandynawskich, w Niemczech, w Czechach — to samo będzie we Francji i we Włoszech. Tak zw. lewica socjalistyczna odrywa się od macierzystej partji i idzie na służbę Moskwy. I podkreślić tu trzeba, że niemałą winę ponoszą tutaj ci działacze socjalistyczni, którzy, nie będąc bolszewikami, z bolszewizmem kokietowali, robili mu ustępstwa teoretyczne i praktyczne, zamało liczyli się z realnemi warunkami płodnej polityki socjalistycznej, a zbyt często ulegali nastrojom i frazesom. A gdy się spostrzegali poniewczasie — już podkop był zrobiony, już mina bolszewicka rozsadzała partję...

Socjalizm stoczył zasadniczą walkę z anarchizmem. Marks pokonał Bakunina. Socjalizm musi stoczyć zasadniczą walkę z bolszewizmem. Kompromis jest niemożliwy, — ustępliwość, sentymentalne złudzenia wspólnej pracy z komunistami, stosowanie polityki socjalistycznej do tego, czy dana taktyka Moskwie pomoże czy zaszkodzi — wszystko to wzmacnia tylko i uzuchwala bolszewizm. Bolszewicy dokonali rozłamu w obozie socjalistycznym. Międzynarodowy obóz socjalistyczny musi się zjednoczyć dla prowadzenia swojej polityki — niezależnie od bolszewizmu i przeciwko bolszewizmowi. Marks pokonał Bakunina. Marks musi pokonać Lenina.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Wśród komunistów.

Prasa komunistyczna (a innej niema w Rosji) zajmuje się wciąż stosunkami partyjnemi i chorobą toczącą organizm partyjny.

„Prawda" moskiewska z 24-go listopada skarży się na rozluźnienie więzów wewnątrz partji. Między członkami partji panuje chłód, niedowierzanie wzajemne. Pojawił się nieznany przedtem typ „komunisty odosobnionego". Wiele komórek komunistycznych pędzi nędzny żywot. Należy, twierdzi dziennik, zwalczać ducha biurokratycznego i zanik życia w partji.

„Prawda" z 21-go listopada pisze: „Nieporozumienia, istniejące w partji komunistycznej i przytłumione w okresie wojny, wyszły obecnie na jaw i doprowadziły do walk, przekraczających często granice dozwolone. Powinniśmy przekonać wrogów naszych, że partja nasza jest jednolita. Zwłaszcza Moskwa, gdzie starcia partyjne są najsilniejsze, musi przywrócić jedność partyjną".

Jeszcze jedna mowa Trockiego.

Na kongresie komunistów w Charkowie powiedział Trocki m. in. co następuje: „Niema czasu na święcenie zwycięstwa. Oczekuje nas ciężkie zadanie zwalczania głodu i epidemji.

Najważniejszym frontem jest obecnie front walki ekonomicznej, a najważniejszem zagadnieniem jest sprawa węglowa. Na froncie tym skoncentrować należy najlepszych organizatorów i robotników armji czerwonej.

„Prawda" moskiewska ogłasza wezwanie Trockiego, dotyczące stosunków w zagłębiu Donieckiem. Robotnicy tamtejsi cierpią głód i chłód, nie mają ani ubrań, ani obuwia. Mieńszewicy i eserzy próbują wzniecać bunty wśród robotników.

Na pierwszym planie jest obecnie sprawa żywnościowa. Przyszłość wsi, kolei, fabryk i miast zależy od górników donieckich. Należy odziać, obuć i nakarmić tych górników. Kraj **nie zazna szybko dobrobytu,** ale robotnicy i włościanie powinni oddać wszystko, co mogą, górnikom".

Jak komuniści rządzą w Zagł. Donieckim.

„Ekonomiczeskaja Żyźń" tak opisuje administrację w Zagł. Don., które według Trockiego tak olbrzymie znaczenie posiada dla Rosji.

„Administracja centralna w Charkowie jakoteż lokalne zarządy i warunki pracy wywierają jaknajgorsze wrażenie.

Administracja centralna składa się z jednostek, nie obeznanych z pracą w górnictwie i lekkomyślnych. W zarządach miejscowych są ludzie młodzi wszelkich zawodów, ale ani jednego inżyniera. Kilku inżynierów w Charkowie — to jednostki fizycznie i moralnie chore, stale teroryzowane, głodzone i znieważane. Jakąż pracę mogą oni wykonać mimo najlepszych swych chęci? W wyniku administracja centralna nie wykonywa żadnej pracy pożytecznej. Jedynie pilną korespondencję bieżącą załatwia się z wielkiem opóźnieniem.

„Gdzież są ludzie czynu? Odpowiedzcie, przyjdźcie na pomoc..." — wykrzykuje gazeta bolszewicka.

Wrażenia z Rosji włoskiego przedstawiciela robotniczego.

Włoska gazeta „Stampa" drukuje wrażenia sekretarza związku zawodowego ciężko pracujących robotników — Colombino.

„Petrograd — twierdzi Colombino—przedstawia obraz okropny. Serce się ściska na widok tego miasta. Z 2 miljonów mieszkańców z przed wojny pozostało tylko 600 tysięcy. Jedni poszli na rolę, by tam szukać pożywienia, inni są na froncie, jeszcze inni zginęli na wojnie, w rewolucjach, z głodu, chorób i zimna.

Niema wody do picia, ponieważ wskutek zimna pękły rury wodociągowe. Z braku wody i zaradczych środków hygjeny szaleje epidemja tyfusu, pochłaniająca tysiące osób.

Wobec nędzy powszechnej wydaje się rzeczą wprost nieprawdopodobną, że publiczne skarby sztuki, kościoły, pomniki, muzea, jakkolwiek niestrzeżone, pozostały nietknięte. W kilku kościołach widziałem niesłychane bogactwa w kamieniach drogocennych, złocie, dywanach. Rząd rewolucyjny nie tknął ich, a uczucie religijne mas chroni je od kradzieży.

Biurokracja Petrogradu — liczy podług Colombina — 40 tys. urzędników. O odwiedzinach

swych w różnych zakładach pisze Colombino: „W zakładach putiłowskich administracja równa się zeru. Nie księguje się już wcale kosztów produkcji, lecz tylko płacę robotników. Każdy pracuje według własnego widzimisię, nie licząc się ani z czasem, ani z materjałem.

Kilka tylko maszyn jest w ruchu i bardzo niewielu robotników jest przy pracy. Ogarnia uczucie bólu na widok tej ruiny. Praca ogranicza się, o ile mogłem stwierdzić, do reperacji 3-ch lokomotyw, stu wagonów i kilku armat.

Co nas jednak bardziej uderza — to ołtarz w każdej sali. A ołtarze te utrzymane są w doskonałym stanie, podczas gdy narzędzia pracy są zupełnie zaniedbane".

Co się tyczy płac robotników, to z początku płace te były wszędzie jednakowe, obecnie jednak wynagrodzenie stosuje się do wydajności pracy.

Wszędzie pełno ołtarzy i ikon wszelkiego rodzaju, podczs gdy bogaty materjał marnuje się na placach fabrycznych i psuje się pod działaniem wiatru i niepogody".

Rozpadnięcie się rządu koalicyjnego we Władywostoku.

W republice Krańcowej Syberji był rząd koalicyjny, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw, włącznie z komunistami, którzy zrzekli się kilku punktów programowych. Rząd był odzwierciadleniem parlamentu demokratycznego, opartego na wyborach powszechnych.

Otóż kadeci wystąpili z gabinetu, ponieważ nie udało im się uczynić z kraju powolnego narzędzia polityki reakcjonistów i oddać pod kuratelę Wranglów, Semionowych i in.

Zblizka i z daleka.

Na scenie i na widowni.

W Amsterdamie dają obecnie sztukę przetłomaczoną z angielskiego, a noszącą tytuł: „Prawo strajku!" Trudno sobie wyobrazić tytuł bardziej zachęcający. Teatr jest też wypełniony po brzegi co wieczór. Nietylko pełen publiczności, ale i krzyku!

Rzecz dzieje się w Anglji, w małem mieście. Kolejarze strajkują... Miasto odcięte jest od świata. Nie ma dowozu. Grozi głód. Lekarze, obawiając się o życie chorych w szpitalu, postanawiają zorganizować dowóz żywności przy pomocy automobilów. Kolejarze protestują. Lekarze nie słuchają protestu. Młody lekarz, który świeżo wrócił z wojny, syn starego lekarza kolejowego, młody ojciec rodziny, pada ofiarą mordu, jego przyjaciel chirurg odnosi ciężką ranę. W tej sytuacji lekarze zapowiadają strajk.

W tem miejscu widownia teatru zlewa się ze sceną w jedną całość. Publiczność gwałtownie reaguje na wszystko, co się na scenie dzieje. Stary lekarz, pomimo proklamowanego strajku i pomimo, że zamordowano mu jedynego syna, łamie strajk lekarzy. Nie może przemóc głosu obowiązku, który każe mu iść z pomocą żonie kolejarza, która właśnie ma rodzić. W obliczu takiej sceny widownia milczy i jest tak cicho, jak w kościele. Tak samo wtedy, kiedy tenże stary lekarz stara się przekonać młodego poranionego przez strajkujących chirurga, że powinien ratować położnicę. Ale kiedy agitator, który strajk prowadzi, mówi: „cztery lata rząd przyrzekał, że po wojnie będzie nam lepiej...", galerja zaczyna z całej siły dodawać mu otuchy. Chirurg opowiada: „mój przyjaciel i ja, byliśmy cztery lata na wojnie tak samo, jak wy; udało nam się setki waszych braci i kolegów uratować od kalectwa; tytułem podziękowania zamordowaliście mojego przyjaciela, a mnie poraniliście..." W tem miejscu manifestację krzykliwą robi parter, zapełniony publicznością „posiadającą". Agitator woła: „Niechaj lekarze strajkują! My, robotnicy, nigdy nie byliśmy tak zdrowi, jak dzisiaj. Po co lekarze? Lekarze, adwokaci, profesorowie to wszak pasożyty na ciele proletarjatu!"

Tutaj galerja wyje z radości. Przerywa, powtarza wyrazy. Tumany kurzu podnoszą się z pod bijących o starą podłogę nóg robotniczych.

Na to odpowiada chirurg: „Bolszewizm! Bolszewizm! Spróbujcie w Anglji zaprowadzić bolszewizm! Udało wam się to w Rosji; tam nie było wolnego mieszczaństwa! Tu my jesteśmy! Nie dacie nam rady!"

Tu znowu parter odpowiada galerji. Ryczy, wyje z radości. Burżuazja powstaje z miejsc. Głośno rozmawia z galerją.

W teatrze gotuje się! Namiętności piętrzą się i zazębiają. Walka klasowa przeniesiona zostaje z fabryki, z warsztatu, z sejmu, z ulicy do teatru i tutaj trwa dalej. Stoją naprzeciw siebie klasy: dół i góra, i zupełnie jak chór w starogreckiej tragedji uczestniczą w sztuce. Tu już teatr przestaje być zjawą, staje się wykrawkiem życia, życiem samem".

Jak to musi być miło takie sztuki pisać i takie sztuki grywać!

Henryk Bezmaski.

W sprawie gwałtu policyjnego.

ODPOWIEDŹ NA INTERPELACJĘ POSŁA TOW. DOBROWOLSKIEGO.

W odpowiedzi na pismo Pana Marszałka z dnia 24 marca b. r. L. 241 w sprawie interpelacji posła Dobrowolskiego i tow. w przedmiocie samowoli i gwałtu, dokonanego przez żandarmerję na osobie Wiktora Skowronka, przewodniczącego kółka rolniczego, i nawiązując do moich pism z dnia 11 czerwca b. r. Nr. P. 120/4 i z dnia 22 lipca r. b. Nr. Pr. 1210/6, mam zaszczyt zakomunikować Panu Marszałkowi, co następuje:

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że rzeczywiście w październiku 1919 r. celem zapobieżenia strajkom rolnym na polecenie Starostwa w Łukowie wysłany został oddział wojska oraz konnej policji między innymi i do wsi Wola Ossolińska.

W czasie, gdy komendant oddziału konnego policji pow. Łukowskiego Bolesław Jasiński oczekiwał w asystencji policjantów, na zjawienie się delegatów służby folwarcznej dla nakłonienia ich do zaniechania strajku, nadszedł drogą od wsi w kierunku do dworu Wiktor Skowron w towarzystwie wymienionych w interpelacji osób.

Ponieważ na drodze, prowadzącej do dworu, w owej chwili rozlokowany był oddział ułanów i ustawiona była broń, przeto Jasiński wzbronił Skowronowi przejścia, a na jego harde odezwanie się i obelgi rzucane na wojsko i rząd, **uderzył go szpicrutą w plecy.**

Następnie skoro się okazało, że tenże Skowron głównie podmawiał robotników rolnych do strajku, został on przez Jasińskiego aresztowany i odstawiony do Łukowa, gdzie następnie bezzwłocznie Skowrona po przesłuchaniu zwolniono.

Z wyjątkiem samego Skowrona nikt inny z wymienionych świadków nie zeznał, by Skowron został ukarany przez Jasińskiego karą cielesną, co więcej nawet świadek Stanisław Laskowski, powołany przez Skowrona na okoliczność wyliczenia Skowronowi 25 plag, w zeznaniach swoich, złożonych do protokółu w dniu 15 października b. r., zaprzeczył, by on owej egzekucji cielesnej na osobie Skowrona dokonał.

Dochodzenie nie potwierdziło rzeczonego w interpelacji przypuszczenia, jakoby w tej sprawie miał miejsce fakt zemsty za to, że Skowron rzekomo zwracał uwagę sołtysowi Fr. Grydekowi na bezprawne domaganie się Jasińskiego i innych żandarmów poczęstunku w postaci baraniny i wódki.

Przeciwnie zeznaniami Fr. Grydeka udowodnione zostało, że Grydek wogóle nawet z Jasińskim nie rozmawiał, lecz wskutek żądania jednego z policjantów, by zająć się *przygotowaniem obiadu dla ekspedycji karnej*, złożonej z 7 ludzi i tyluż koni, a która to ekspedycja miała się zająć ściąganiem kontyngentu zbożowego, zamówił obiad, składający się z chleba, słoniny i jajecznicy, za ogólną sumę 74 mk. w sklepie Towarzystwa spożywczo - rolniczego i w tym to lokalu ekspedycja karna ten obiad spożyła. Zeznał wreszcie Grydek, że ani Jasiński ani nikt inny z członków policji państwowej nie żądał od niego ani barana ani wódki.

Z powyższego zatem wynika, że postępowanie Jasińskiego nie zawierało w sobie cech samowoli lub gwałtu, a jedynie Jasiński dał się unieść temperamentowi i słysząc obelgi rzucane przez Skowrona pod adresem wojska i rządu, uderzył w plecy Skowrona trzymaną w ręku spicrutą.

Za czyn ten poleciłem pociągnąć Jasińskiego do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Minister (brak podpisu).

„Wsio obstoit błagopołuczno"... Grozi strajk rolny — więc terroryzuje się robotników rolnych... Oddział ułanów, oddział policji konnej, broń ustawiona przed dworem...

Skowron dostaje 25 plag. Ale oczywiście dochodzenie policyjne faktu tego nie potwierdziło. A że tam komendant oddziału policyjnego uderzył Skowrona szpicrutą, rzekomo podrażniony rzekomemi obelgami na rząd i wojsko — to głupstwo. Za to pociąga się Jasińskiego do „odpowiedzialności dyscplinarnej", czyli, że mu włos z głowy nie spadnie.

Naturalnie władza nie żądała „baraniny i wódki". Zażądano tylko „**obiadu dla ekspedycji karnej, złożonej z 7 ludzi i tyluż koni**". Obiadu dla ludzi i **dla koni**! Ten naiwny zwrot w odpowiedzi bezimiennego p. ministra świadczy, że podpisał on poprostu — raport policyjny, zupełnie nad jego treścią nie zastanawiając się...

Oto jak się pisze odpowiedzi na interpelacje i jak się prowadzi dochodzenia w sprawie gwałtów policyjnych.

Znamiennem jest także, że p. minister spraw wewnętrznych na interpelacje, wniesioną **w marcu**, odpowiada **w grudniu!**

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

W sprawie żądań urzędniczych.

Prezydjum Rady Ministrów ogłasza:

W niektórych pismach spotyka się wiadomość, jakoby w kołach pracowników państwowych propagowano myśl strajku na wypadek nieuwzględnienia dalszych żądań pracowników państwowych, niezadowolonych z ostatniej podwyżki mnożnika drożyźnianego.

Rząd Rzeczypospolitej, zdając sobie sprawę z trudnego położenia materjalnego pracowników państwowych, czynił stale i czyni ciągle wszelkie wysiłki, aby położenie to ukształtować odpowiednio do potrzeb pracowników państwowych i położenia gospodarczego Państwa. Sprawa ta była omawiana wielokrotnie na posiedzeniach Rady Ministrów. Wydatki, obciążające skarb państwa z tytułu wynagradzania pracowników państwowych, wzrosły do fantastycznej wysokości i trzeba stwierdzić, że ani jedno z państw, których sytuację ekonomiczną można porównać ze stanem gospodarczym naszego kraju, nie ponosi takich ofiar dla utrzymania egzystencji pracowników państwowych na możliwym poziomie, jak Polska.

Rząd, znając wyrobione poczucie obywatelskie ciała urzędniczego, jest spokojny o to, że urzędnicy zdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy, że należycie oceniają i trudne położenie państwa i wysiłki rządu, i że w przygniatającej większości dalecy są od myśli, ażeby strajk był w ogólności dopuszczalną formą dążenia pracowników państwowych do poprawy bytu. Urzędnicy polscy wiedzą, że w przypadających im działach pracy są zastępcami państwa, powołanymi do obrony interesów Rzeczypospolitej. To też odpychają z oburzeniem myśl chwycenia się środka walki ekonomicznej, któryby był zaprzeczeniem ich stanowiska prawnopaństwowego i szkodnikami dobra powszechnego uczyni tych, którzy w pierwszym rzędzie powołani są do jego obrony. Dlatego rząd jest przekonany, że odpowie poczuciu tej olbrzymiej większości, skoro oświadczy, że wszelkie próby pójścia pracowników państwowych, nie zdających sobie sprawy ze swych obowiązków, na drogę antypaństwową — próby skazane zresztą zgóry na niepowodzenie — spotkają się z najostrzejszą, na przepisach opartą, postawą rządu. (P. A. T.).

⁂

Strajk urzędników państwowych uważalibyśmy za objaw wysoce niepomyślny i niepożądany. Jesteśmy też pewni, że do strajku nie dojdzie. Ale z drugiej strony — frazesy urzędowe urzędników nie nakarmią! Wydatki państwowe na pensje urzędnicze są istotnie olbrzymie — ale miljardowe liczby nie zaimponują urzędnikom, którzy czują, jak mizerne są ich pensje. I urzędnicy ci widzą przedewszystkiem inne „fantastyczne" zjawisko — „fantastyczną wysokość" cen wszystkich artykułów codzienej potrzeby.

Bardzo to łatwo mówić o „prawno-państwowym" charakterze urzędników i z tego tytułu odmawiać im prawa do strajku. Czyż „prawno-państwowy" charakter urzędników ma być przywilejem — większej biedy materjalnej w porównaniu z pracownikami prywatnymi? Czy ten „prawno państwowy" charakter ma usprawiedliwiać mizerne pensje?

Rząd obowiązany jest polepszyć położenie urzędników państwowych przez podwyżkę pensji — skoro zupełnie nie przeciwdziała fantastycznej zaiste drożyźnie.

Romain Rolland.

(Dokończenie).

Co się tyczy rozdziału pracy między wszystkich, a więc obowiązku pracy dla wszystkich, to naczelną tę zasadę urzeczywistnić będzie można tylko przez radykalne przekształcenie społeczeństwa, najprawdopodobniej przez rewolucję, która ją narzuci. Nauczanie powinno głosić konieczność tego spełnienia i wielbić pracę, świętość pracy. Lecz powinno ono czuwać także nad tem, ażeby praca miała charakter harmonijny. Musi ono znaleźć punkt równowagi, jaką należy zachować między specjalizacją a rozwojem umysłu ogólnym, między działaniem pożytecznem dla powszechności a skupieniem się wewnętrznem jednostki. Zwielokrotnijcie jednocześnie pracowitą działalność, która służyłaby wszystkim i koncentrację indywidualną.

I aby ją chronić, brońcie wywczasów potrzebnych i wolności tych wywczasów. Wśród żarliwego biegu ku postępowi zbiorowości, „aż do ostatnich granic", użyczcie duszy osobniczej przystanków i schronień, gdzie mogłaby korzystać z świętego swego prawa do skupienia się, do uświadomienia sobie swej mocy ułajonej i przeznaczeń własnych. Silna społeczność potrzebuje silnej świadomości indywidualnej.

⁂

Jeśli od tych zasad ogólnych przejdziemy w dziedzinę urzeczywistnień bezpośrednio możliwych, odrazu, wobec istniejących obecnie rządów, urazimy się o państwo, fabrykujące mózgi na własny użytek i rozumujące, że ono tylko, samo jedno, będzie je znaczyło własnym znakiem monopolowym.

Należałoby zbadać, w jaki sposób intelektualiści rosyjscy zdołali ukształtować lud rosyjski w latach od 1905—1914 r., w jaki sposób pod rządem najbardziej prześladowczym, przy cenzurze najsroższej zdołali wszczepić w klasy najrozleglejsze myśli najbardziej śmiałe (Bowiem wielką jest pomyłką sądzić, jak się to czyni we Francji, opierając się na wiadomościach dawnych, że lud rosyjski jest ludem w Europie najciemniejszym, nie liczyć się z przeobrażeniami, jakie się tam dokonały w ciągu ostatnich lat piętnastu i z olbrzymim głodem książki, głodem wiedzy, która się tam rozwinęła).

Miałem zaszczyt znać osobiście kilku z pośród owych wielkich intelektualistów rosyjskich, którzy stali się wychowawcami swego narodu. Jeden z nich napomknął w rozmowie, że cenzura rosyjska skonfiskowała jakich czterdzieści jego książek; gdy wyrażałem mu żal swój, odrzekł mi z uśmiechem. „O, to nie ma znaczenia. Sto dwadzieścia innych prac moich trafiło do celu". Poświęcił się był tworzeniu małych podręczników, które uprzystępniały ludowi całokształt wiedzy współczesnej —w dziedzinie wiedzy ścisłej, sztuki, ekonomji społecznej, — we wszystkich dziedzinach. Stał się, jednem słowem, żywą Encyklopedją, z cudownym talentem niosącą światło ludowi.

Zapewne, jest prawie niemożliwe, aby znaleźć się dały inne przykłady takiej wszechwiedzy; lecz wydaje mi się, że grupy inteligentów mogłyby zakładać wydawnictwa zbiorowe małych broszur o charakterze encyklopedycznym, broszur, któreby łączyły w sobie, ile trzeba, z historji politycznej i społecznej, z historji literatury, z moralności obywatelskiej, z myśli naukowej, — które to dziedziny zachwaszczone są przez fałszywe tradycje, błędy i przesądy.

Jest przez nie zachwaszczona nawet literatura nasza. Nietylko że znajomość dzieł obcych równa się zeru, lecz i znajomość dzieł francuskich sprowadzona jest tendencyjnie do jednego lub dwóch wieków porządku królewskiego i jedności klasycznej, do czasu, który jest tylko jednym z momentów i to może nie najbogatszych, ani najbardziej galijskich na przestrzeni naszego dziesięciowiekowego rozwoju.

We wszystkiem i wszędzie rola wychowawców współczesnych zasadzać się powinna na burzeniu przesądów, dzielących ludzi. Należałoby podjąć starą dewizę Voltaire'a: „Zdepczmy nędznika!" i zastosować ją do potworów współczesnych. Na walkę tę uzbrójmy się we wszystkie strzały wolnych myślicieli Francji, w strzały łuczników Sceptycyzmu i Ironji oswobodzicielskiej, w strzały Montaigne'a, Rabelais'ego i Encyklopedystów. A jednocześnie dajmy dziecku znajomość i miłość prawdziwej jego ojczyzny, która nie jest objęta ciasnemi granicami, lecz ogarnia ludzkość.

Starajmy się, aby poznało braci swoich, cudzoziemców, łączmy je z nimi przy pomocy całej sieci małych publikacji, biuletynów i korespondecji międzynarodowych, ukazujących się regularnie, — przy pomocy przekładów i czytań, wymiany wykładów i podróży dla studjów.

Rozwijajmy wreszcie inicjatywę indywidualną, rozpalajmy entuzjazm i nadzieję. Przygotowujmy nadchodzące pokolenia ku wielkim odnowom, które nie dokonają się bez walki.

⁂

Ludzkość zdziałać może wszystko. Cudowny rozwój nauk od wieku, rozwój, który wzmógł się jeszcze w ostatniem dwudziestoleciu przez niesłychane odkrycia, przekształcające same zasady inteligencji, — ta wspaniała, tryumfalna droga umysłu ludzkiego odsłania przed nim przestrzeń nieograniczoną. I taką to chwilę wybrały narody Europy, aby cofnąć się w otchłań namiętności nacjonalistycznych, wojen narodowościowych i pożerającego się wzajemnie zezwierzęcenia!

Nie! rozbudźmy energję, moc nadziei i wiary w potężną i braterską przyszłość, rozbudźmy moc dumnego sceptycyzmu i wolnego zaprzeczenia wobec okrutnych bożków przeszłości!

Wielkie burżuazje Francji i Anglji, które w epoce dzielnej swej dojrzałości dokonały rewolucji wieków ostatnich i które oparły władzę swoją na ruinach królestw upadłych, zdają się chcieć narzucić ludzkości nakaz: „Dalej nie pójdziesz!"

Pójdziesz zawsze dalej! Nic cię nie powstrzyma, Ludzkość, — to prawo twoje! Prawo ducha niezwyciężonego; tchnienie nieskończoności, pierwiastek boski, jedynie boski, który jest w nas. Póki żyw człowiek, światło to przedzierać się będzie wciąż dalej w noc nieobjętą, palić się będzie pochodnią inteligencji i miłości.

Przeł. Marja Z—a.

Dodajmy, że Sejm — z pomocą poprzedniego i obecnego ministra sprawiedliwości — przyniósł urzędnikom na Nowy Rok — podwyżkę komornego.

Niechaj Rząd przedewszystkiem przybierze „najostrzejszą postawę“ przeciwko paskarzom wszelkiego rodzaju (czy postanowienie zniesienia Urzędu walki z lichwą ma służyć temu celowi?!) — niech w „najostrzejszej postawie“ zwróci się do kapitalistów, obszarników i zamożnych chłopów, którzy w „fantastycznie“ nikłych rozmiarach zasilają skarb Państwa — a nie będzie potrzebował przypominać urzędnikom, że nie powinni strajkować.

Chlaśnięcia.

„Niedoceniony“.

„Przez noc całą, jak „Holmesa“ *), lub
„Bociana“ witz'ki,
Ku zgrozie „gospodarzy“ świecąc „elektrykę“,
„Chłonąłem“, „Robię“, w jakiemś opętaniu
dzikiem,
„Dzieło“, jakie o Romciu napisał Petrycki!...

Czytałem, bracie, (z jakiemż upojeniem błogiem!),
O Tym, co teraz w sercach polskich tak
„zwycięża“,
W którym Polska czci zdawna swego „stanu
męża“,
Przy którym — kiep Zamoyski razem z Ostrogiem!...

...Gdym czytał o tych wszystkich „słowiańskich
zasługach“,
O tej „mocy proroczej“, — w łez tonąłem
strugach,
Że aż zdziwiłem zlekka biedną moją „orzanę“,
Budząc ją, ...by mi dała zażyć valerjanę!...

...A gdym to zważył w sobie, jak „niedoceniony“
Jest ten Mąż, co ukochał, bracie, „za miljony“,
Jak, zamiast jakieś miejsce zająć w Polsce
duże,
Kwaśnieje nam bezpłodnie gdzieś w Poznańskiej dziurze,

Taka ci mnie chwyciła żałość, czytelniku,
I takiego po nocy narobiłem ryku,
Że „nerwowy“ gospodarz, już ostatnie „atu“
Zużywając, po pomoc do komisarjatu

Posłał!...

Wacław Wolski.

*) Wym. Holmsa, t. j. powieści o Sherloku Holmesie przez Conana Doyle'a.

Znowu wyrzucanie na bruk,

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracamy się z prośbą o podanie do wiadomości publicznej faktu, dotyczącego nas lokatorów domu nr. 21 przy ulicy Nowogrodzkiej, zakupionego przez Skarb Państwa.

Dom wspomniany przeznaczono dla Urzędu aprowizacyjnego P. P. i wskutek tego Skarb Państwa wystąpił przeciw lokatorom o natychmiastową eksmisję z mieszkań, sklepów i warsztatów pracy, chcąc pozbawić obywateli kraju w obecnych ciężkich warunkach życia nietylko całej egzystencji zdobytej trudem i wieloletnią pracą, ale i dachu nad głową, nie dając wzamian innych odpowiednich pomieszczeń.

Ogólnie wiadomo, że trudno dziś w Warszawie o mieszkanie lub sklep, a jeśli się trafiają, uzyskanie ich jest połączone z kosztami w sumach znacznych, często krociowych. Dla nas może być tylko jeden z 3-ch sposobów wyjścia: 1) że Rząd pozostawi nas w lokalach dotychczas zajmowanych, lub 2) da nam wzamian inne odpowiednie pomieszczenia w śródmieściu, ewentualnie 3) okaże nam pomoc materjalną na opłacenie kosztów wyszukania innych odpowiednich lokali. Wyrzucenie obywateli na bruk byłoby gwałtem, jakiego w kraju kulturalnym być nie powinno.

Z wysokiem poważaniem

Z upoważnienia lokatorów: A. Sadkowska, Juljan Dreher, Józef Brochocki, Marja Malewska.

W obronie Min. Sztuki i Kultury.

W niedzielę ubiegłą odbyło się w sali Tow. Muzycznego zebranie zarządów związków artystycznych, w którem wzięły udział: Związek literatów i dziennikarzy, Związek powszechny plastyków, Związek muzyków, Związek artystów scen polskich i in.

Rezolucja jednomyślna tego zebrania brzmi, jak następuje:

1) Zebrani z całą stanowczością wypowiadają się za utrzymaniem ministerjum sztuki i kultury, uważając, iż praca nad obroną i podniesieniem kultury w czasach powszechnego jej upadku winna być jednem z najważniejszych zadań Rządu polskiego i jako taka posiadać swą oddzielną, na odpowiednim poziomie postawioną, placówkę.

2) Zebrani wyrażają życzenie, aby nowomianowany kierownik min. sztuki i kultury w przeciągu najdalej miesiąca powołał do życia uznaną już przez poprzednie ministerja, również jak przez departament przy Radzie Regencyjnej, zawodową radę sztuki.

Następnie zebranie zajęło się projektem p. Ostrowskiego, utworzenia Sekretarjatu Generalnego, wybranego przez wszystkie związki zawodowe artystów.

Precz z Senatem!

Opatów.

(Korespondencja własna).

Dnia 8 grudnia r. b., tutejsi luendecy urządzili zebranie sprawozdawcze, na którem przemawiał poseł Cieśla i znany na naszym gruncie ostrowiecki luendek, Adam Mrozowski. Mówcy endeccy obrzucali błotem b. Rząd ludowy, atakowali Naczelne Dowództwo i „wyjaśniali“ znaczenie i nieodzowną potrzebę senatu w Polsce.

Towarzysz Mrowiński i ludowy poseł Smoła w swoich przemówieniach odparli wszystkie stawiane przez luendeków zarzuty, poddali druzgocącej krytyce szkodliwą robotę endecji i zaproponowali zebranym przyjęcie rezolucji przeciw senatowi.

I tym razem luendecja m. Opatowa i okolic poniosła sromotną porażkę, gdyż na urządzonem przez nią zebraniu, rezolucja przeciw senatowi przeszła prawie jednogłośnie. **Skorpion.**

Zawiercie.

(Korespondencja własna).

Dnia 7 grudnia r. b., klub radnych PPS. na posiedzeniu Rady Miejskiej przedłożył wniosek nagły przeciwko senatowi.

Gdy nagłość otrzymała większość, wówczas 4 radnych, z których 2 należy do N. P. R. (3 enperowców i ich ławnik na posiedzenie nie przybyło, wiedząc o tem, że ma być zgłoszony taki wniosek), opuścili salę zebrań, żegnani pieśnią: „O cześć wam panowie magnaci“. Pozostali radni, w liczbie 16, oraz 3 członków magistratu, rezolucję uchwalili jednogłośnie, przy 1 wstrzymującym się. Rezolucja ta jest następująca:

„Rada m. Zawiercia, pragnąc dać wyraz protestu przeciwko narzuceniu ludności polskiej senatu, czyli izby wyższej, na posiedzeniu w dniu 7 grudnia 1920 r. przyjęła następujący wniosek:

Czy to w momencie tworzenia się państwowości polskiej, czy też w chwili zagrożenia niepodległości Polski przez niebezpieczeństwo z zewnątrz idące, prawica narodowa sromotnie rejterowała, czując swą niemoc i nieudolność.

Obecnie, kiedy mamy na długie lata położyć podwaliny ustroju demokratycznego Polski, przeżyta w swej roli politycznej prawica chwyta się ostatniego, spróchniałego zresztą filaru reakcji i chce przeforsować w sejmie uchwałę o senacie, opierając się na znikomej przewadze głosów, wbrew woli zdecydowanej większości narodu. A że senat jest ostoją reakcji, uniemożliwi przeprowadzenie zasadniczych reform prawodawstwa robotniczego, rolnictwa, szkolnictwa i finansów, że senat, jako twierdza przywilejów kastowych będzie podwaliną do prowadzenia polityki ucisku i wyzysku, że powstanie senatu — to zamach na prawa ludu i ograniczenie twórczej pracy wybranego przez lud Sejmu, że senat już dawno został uznany na Zachodzie, jako przeżytek polityczny, że przyszłość Polski widzimy w rozwoju życia ludu miast i wsi, a wyrazem woli ludowej może być tylko Sejm jednoizbowy, że senat, jako izba wyższa, jest zaprzeczeniem demokratycznej zasady wyborczej, gdyż kontrola woli ludu przez grono osób mianowanych, jest bezpośrednim wyrazem zaprzeczenia woli ludu w Sejmie, wybranym na zasadzie 4-przymiotnikowego prawa wyborczego, że w całej Polsce podnosi się potężny głos ludu pracującego miast i wsi przeciwko wskrzeszeniu instytucji, której jedynem uzasadnieniem może być tylko tradycja.

Rada miejska m. Zawiercia wypowiada się za Sejmem jednoizbowym, jako jedyną formą czystego parlamentaryzmu, wypływającego z potrzeb życia i rozwoju demokratycznego Rzeczypospolitej Polskiej.

Ruch socjalistyczny zagranicą

Szwajcarja. Donieśliśmy już o rozłamie w partji socjalistycznej, dokonanym przez komunistów, gdy okazali się w mniejszości na kongresie partyjnym.

Po rozłamie obie partje odbyły odrębne zjazdy. Większość zjazdowa, w dyskusji programowej przyjęła zasadę dyktatury proletarjatu (nie znamy bliżej brzmienia odpowiedniego artykułu. Red.) 245 głosami przeciwko 4.

Komuniści uchwalili nawiązać stosunki z Moskwą i wybrali, jako siedzibę partji, Bazyleję. Komuniści zarzucają uczestnikom konferencji międzynarodowej w Bernie, że właściwie zdążają do odbudowania II-ej Międzynarodówki dla zwalczania III-ej.

Rezolucja większości, odrzucająca przystąpienie do III-ej Międzynarodówki, brzmi jak następuje: „Komitet Centralny cofa swą propozycję z 18 kwietnia o przystąpieniu do III-ej Międzynarodówki.

Kom. Centr. poleca zjazdowi: 1) odrzucić 21 warunków moskiewskich, jako niewykonalnych, 2) zobowiązać władze partyjne do nawiązania stosunków z partjami zagranicznemi, pragnącemi przystąpić do międzynarodówki komunistycznej, lecz odrzucającemi 21 warunków moskiewskich. Władze partyjne winny wespół z innemi partjami dążyć do osiągnięcia zmiany tych warunków i umożliwienia zjednoczenia wszystkich partji rewolucyjnych, 3) uchwałę tę poddać pod referendum (głosowanie ogółu członków partji).

***

Serrati i Lenin. „Avanti“ ogłasza list Serrati'ego, będący odpowiedzią na list Lenina, żądającego usunięcia z partji włoskiej elementów umiarkowanych.

Serrati podkreśla na wstępie, że przedstawiciel sowietów starał się uzyskać przy pomocy tych elementów umiarkowanych ustępstwa od rządu włoskiego.

Następnie Serrati pisze, że „partja włoska nie obfituje w ludzi odpowiedzialnych, ponieważ, gdyby na zjeździe w Bolonji ludzie zdawali sobie sprawę z ciążącej na nich odpowiedzialności, toby nie dopuścili do sytuacji obecnej, tak trudnej i bolesnej“.

Serrati przypomina dalej Leninowi, że sam skarżył się na nową biurokrację, starającą się zdobyć przywileje w republice sowietów.

Serrati zwalcza pogląd Lenina, jakoby rewolucja we Włoszech była bliska. Zajęcie fabryk przez robotników było ruchem pokojowym i miało charakter pokojowy; robotnicy turyńscy byli tymi, którzy nie chcieli nadać ruchowi cechy rewolucyjnej. Zajęcie ziemi przez włościan odbywało się pod kierunkiem partji monarchistycznych i konserwatywnych.

Serrati dodaje: „Rewolucja ewentualna we Włoszech nie mogłaby nigdy liczyć na pomoc zagranicy, ponieważ w Anglji, Francji, Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Austrji i innych krajach komuniści są w znikomej mniejszości“.

Wreszcie Serrati oświadcza, że socjaliści włoscy żądają, aby 21 warunków moskiewskich przystosować do położenia każdego kraju.

Serrati kończy swój list przypomnieniem, że Lenin kiedyś traktował Zinowjewa jako renegata i tchórza i że obecnie Zinowjew jest prawą ręką Lenina.

***

Na zjazd partji włoskiej, mający się odbyć w końcu grudnia we Florencji ma przyjechać Zinowjew, by odegrać tę samą rolę, co w Halle, na kongresie socjalistów niezależnych.

***

Francja. Zjazd socjalistyczny w Tours rozpoczął swe obrady.

Na marginesie.

Poszedłem i kupiłem.

Poszedłem i kupiłem „Szydłem i kropidłem“, pierwszy raz w życiu sprzeniewierzywszy się zasadzie.

Jest to rzeczą powszechnie stwierdzoną, że każdy szanujący się obywatel ma zasady. I jak trudno wyobrazić sobie człowieka bez paszportu i bez karty żywnościowej, tak niesposób uprzytomnić sobie obywatela, któryby nie pielęgnował przynajmniej jednej zasady na swój wyłączny użytek. Moją, naprz. zasadą było i jest — nie słuchać się nigdy rad i wskazówek inteligentów. Bo jakże może komu dobrze radzić człowiek, który zazwyczaj sobie samemu nie potrafi radzić!

Tym razem wszakże usłuchałem autora i kupiłem „Szydłem i kropidłem“.

Sprzeniewierzyłem się mej zasadzie dla 103 powodów.

Pierwszy powód — czysto egoistyczny. Nie spodziewając się od nikogo żadnych podarków gwiazdkowych, sam sobie sprawiłem niespodziankę, obdarowując się „Szydłem i kropidłem“.

Drugi powód — podyktowany przezornością. Któż bowiem może ręczyć, że w dobie rozwielmożnienia się spekulacji i orgji paskarskiej nie znajdzie się mecenas literatury paskarz, który skupi cały nakład, przechowa jakiś czas w ukryciu, a potem każe sobie płacić już nie po 60, ale po 6000 mk. za egzemplarz, spekulując „Szydłem i kropidłem“.

Pozostałych stu powodów, nie mniej ważkich i nie mniej uzasadnionych, nie wymienię.

A zatem poszedłem, kupiłem, przeczytałem i nie żałuję.

Bo też Zysław to nielada szczęściarz. Szczęśliwą zwłaszcza ma rękę.

Pomyśleć tylko. Taki Hagenbeck *), słynny Hagenbeck, całe życie strawił, miljony wydał, zmierzył lądy i morza, zwiedził wszystkie części świata, a przecież nie zebrał dziesiątej części tylu okazów, co Zysław w ciągu niespełna dwóch lat, i nie wydalając się z Warszawy.

Co za menażerja! Boże!

Ten ksiądz, przeklinający w imię Chrystusa; ten kapitan Dymnik, którego „wojna wyrobiła“; ten kapłan, rozkoszujący się w wyobraźni widokiem szubienic; ta kołtunka miejska, wymawiająca mieszkanie sublokatorowi za to tylko, że podejrzewa go o socjalizm; wreszcie ta cała zgraja Bierników, zamachowców, reaków, kołtunów, świętoszków, obłudników, rakarzy, bieliźniarzy, fajtłapów i najpospolitszych świń, co to na wieść o wskrzeszeniu Ojczyzny zleciały się żreć, chłeptać i żłopać z „narodowego“ koryta — co za galerja okazów!

Nie, panie Hagenbeck! Twoja menażerja ani się umywa do kolekcji dzikich bestji i oswojonych bydląt, zebranych ostrzem pióra Zysława. Daleko jej do tej naszej, swojskiej.

A zatem idźcie i kupcie Zysława „Szydłem i kropidłem“.

Kupcie dla tych samych 103 powodów, co

Roman Boski.

*) Słynny założyciel ogrodu zoologicznego w Hamburgu.

Miasto obiega pogłoska, że w zarządzie budownictwa min. spraw wojskowych wykryto przez długi czas stosowane praktyki oddawania zamówień, sięgających sum miljonowych, firmom prywatnym, które zmuszano do uprzedniego wpłacania wysokich „prowizji“ (po polsku łapówek), które szły do kieszeni niektórych wojskowych.

Opinja publiczna będzie pilnowała tej sprawy.

Omyłka zecerska powodem sprostowania

Otrzymujemy list następujący:

W n-rze 336 (1123) gazety „Robotnik“ z dnia 10 grudnia r. b. wydrukowany feljeton p. t. „Reforma agrarna“ zawiera dane o robotach parcelacyjnych, prowadzonych przez geometrę rządowego Lucjana Szymańskiego w miejscowości Czaterlin, gminy Łępkowice. O. U. Z. w Łomży stwierdza, iż 1) w okręgu łomżyńskim geometry na służbie państwowej, ani prowadzącego roboty z upoważnienia Urzędu Ziemskiego niema z podobnem nazwiskiem i 2) w tymże okręgu niema miejscowości o nazwie Czaterlin ani też gminy Łępkowice.

W myśl przepisów prasowych O. U. Z. prosi o wydrukowanie odpowiedniego sprostowania.

Widocznie łomżyński O. U. Z. czyta w „Robotniku“ tylko feljetony. W feljetonie istotnie wydrukowano zamiast „pow. łowickiego“ — „pow. łomżyńskiego“. Natomiast, gdyby łomżyński O. U. Z. czytał nasze sprawozdanie z posiedzenia komisji rolnej, to zrozumiałby, że jest to zwykły błąd zecerski i nie bawiłby się w sprostowania na podstawie „przepisów prasowych“.

Puck.

(Korespondencja własna).

Nasze miasteczko znacznie się ożywiło.

Tworzące się obecnie Dowództwo Wybrzeża Morskiego, równorzędne z D. O. G. Pomorze, zaczyna swoją działalnością obejmować coraz szersze kręgi. Do ożywienia niemało się przyczyniło również Wojskowe Kierownictwo Budowy Kolei Puck — Hel, przeprowadzające linję przez cały półwysep helski.

Ale jednocześnie zaczynają się ścierać dwa prądy: postępowy i klerykalny. Nazywam ten ostatni klerykalnym, gdyż chodzi tu głównie o utwierdzenie wpływów kościoła i, niestety, tutejsi księża wcale niezaszczytną odgrywają tu rolę. Z powodu większego napływu wojsk, przeważnie pionierów, zdarzają się nieporozumienia z miejscową ludnością. Otóż kler miejscowy wyzyskuje to w taki sposób, że przypisuje to bezbożności. Wpaja się tu w Kaszubów, że kto nie chodzi do kościoła, ten nie jest Polakiem. Jeden z miejscowych działaczy i ogólnie szanowany człowiek nie może się pokazać obecnie na zebraniach kaszubskich, gdyż na wszelki sposób oczerniają go proboszczowie. I to jedynie dlatego, że nie spowiada się i nie chodzi do kościoła. A przecież jest to jeden z tych nielicznych, co i w czasie niemieckiego panowania, zawsze otwarcie walczyli o swój język. Odwrotnie zaś, wszyscy księża trzymali z centrowcami i z rządem niemieckim.

Niedawno grono postępowych osób założyło tu towarzystwo „Oświata“, mające na celu przez szerzenie znajomości historji i piśmiennictwa polskiego, polszczyć kaszubów. Na zebraniu 1 grudnia r. b. chciano urządzić poważny odczyt i odegrać patrjotyczny fragment sceniczny. Zdawałoby się, że niema tu nic zdrożnego. Ku zdziwieniu jednak obecnych przeciw temu wystąpił stanowczo miejscowy ksiądz, twierdząc, że w adwencie nie godzi się urządzać żadnych odczytów.

Przedtem występował tu osławiony pan Schmidt, który przez swoje brutalne zarządzenia, szczególnie względem robotników rolnych, zyskał ogólną nienawiść, a teraz znowu księża tamują wszelką działalność kulturalną!

Kronika polityczna.

Rząd czecho-słowacki zamierza zamianować swym posłem w Warszawie d-ra Wacława Girsę. Dr. Wacław Girsa urodził się w r. 1876 w Szepietówce, jako syn czeskich kolonistów. Szkoły średnie i wydział lekarski ukończył w Pradze. W Kijowie otrzymał swój dyplom doktorski i rozpoczął praktykę w klinice chirurgicznej prof. Malinowskiego. Od początku wojny światowej brał żywy udział w czeskim ruchu wolnościowym, w organiza-

cjach drużyn i w propagandzie przeciwko państwom centralnym. W r. 1917 wybrano go prezesem Związku czesko-słowackich rewolucjonistów, a po przyjeździe Masaryka do Rosji, członkiem czesko-słowackiej Rady Narodowej. Po utworzeniu się Legjonów czesko - słowackich w Rosji wyjechał dr. Girsa do Władywostoku, gdzie był najpierw przedstawicielem Legji czeskich, a później po powrocie pełnomocnikiem rządu czesko - słowackiego. W tym charakterze pośredniczył między rosyjskiemi urzędami a japońskiemi, zajmując się losem czesko-słowackich Legji i organizując biuro informacyjne dla zagranicznych misji, które przyczyniło się, jak twierdzą, niemało do wyjaśnienia roli, jaką Czesi odegrali w Rosji, i do zawiązania bliższych stosunków między nimi a Ententą. Dr. Girsa zalicza się do osobistych przyjaciół prezydenta Masaryka.

(P. A. T.).

Blokada Rjeki.

Rzym, 22 grudnia.

(E. E.). Komunikat urzędowy oznajmia, iż rząd włoski postanowił przeprowadzić ścisłą blokadę Rjeki w razie nieuwzględnienia żądań gen. Caviglia.

Zaburzenia w Ferrarze.

Rzym, 22 grudnia.

(E. E.). Dnia 19 grudnia w Ferrarze doszło do nowego zatargu pomiędzy socjalistami a nacjonalistami z powodu wiecu, zwołanego przez socjalistów w teatrze miejskim. Wywiązała się strzelanina, której ofiarą padło 4 ch zabitych i kilku rannych. Policja dokonała licznych aresztowań.

Deklaracja Balfoura.

Londyn, 22 grudnia.

(E. E.). P. Balfour oświadczył, że Anglja gotowa jest przyjąć wszystkie zmiany, jakie Stany Zjednoczone zechcą zaprowadzić w statucie Ligi Narodów.

Walki w Irlandji.

Londyn, 22 grudnia.

(E. E.). W hrabstwie Tipparary rozegrała się prawdziwa bitwa pomiędzy ochotnikami irlandzkimi a wojskami angielskiemi. Rezultatem walki — 18 zabitych.

Wiadomości telegraficzne.

— Według „Morning Post" liczba emigrantów rosyjskich wynosi obecnie 2 miljony, z czego połowa znajduje się w Polsce.

— W argentyńskich prowincjach Mendocca i San Juan nastąpiło trzęsienie ziemi, które spowodowało śmierć 50 osób.

— Trybunał sądowy w Lipsku ogłosił wyrok w sprawie Helfferich — Erzberger. Obie skargi kasacyjne odrzucono.

Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

Bytom, 22 grudnia.

(P. A. T.). Pisma niemieckie donoszą z Berlina: Wedle informacji ze źródeł wiarogodnych omawiana będzie na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych w dniu 17 stycznia 1921 roku kwestja górnośląska. We wczorajszych swoich wywodach minister Simons udawadniał, że dyskusja szczegółowa nad kwestją górnośląską w komisji zagranicznej jest dopóty niepożądana, dopóki niewiadomem będzie stanowisko ostateczne Ententy co do terminu i sposobu głosowania.

POLICJA PLEBISCYTOWA NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Bytom, 22 grudnia.

(E. E.). Ajencja Wolffa ogłasza przepisy, tyczące utworzenia policji plebiscytowej na Górnym Śląsku. Wszyscy funkcjonarjusze tej policji powinni być rodem z Górnego Śląska, przyczem powinni mieć conajmniej rok służby w wojsku polskiem lub niemieckiem. Do policji nie będą przyjmowane osoby, które brały udział w powstaniu na Górnym Śląsku. Cały personel policji w liczbie 5000 — 5500 osób jest podzielony na trzy okręgi: Katowice, Gliwice i Opole. Dwudziestu ośmiu oficerów aljanckich wchodzi w skład policji: 15 francuskich, 8 angielskich, oraz 5 włoskich.

NAPADY NIEMIECKIE.

Bytom, 22 grudnia.

(P. A. T.). Wieczorem dnia 21 b. m. około godz. 8-ej urządzono napad zbrodniczy na jadących tramwajem z Zabrza do Bytomia p. Dr. Kowalskiego, p. prof. Dąbrowskiego i p. Hallerównę. Zaczepił ich bojowiec niemiecki za rozmowę polską i zamierzył się na nich granatem ręcznym. W obronie napadniętych stanęli robotnicy polscy z Zabrza, którzy napastnika niemieckiego obezwładnili, odbierając mu granat. W czasie ogólnego zamieszania bandyta zdołała zbiedz wśród ciemności.

Bytom, 22 grudnia.

(E. E.). W Kujawicach, okręgu Prądnik, grupa podejrzanych osobników napadła na geologa Paske, Polaka, jego pomocnika, oraz dwie osoby, które znajdowały się w jego towarzystwie. Napadniętych pobito dotkliwie i poraniono. Koła polskie podają nazwiska napastników, zapewniając, że są to członkowie „Heimatsfreunde Oberschlesien". Członkowie „Heimatsfreunde Oberschlesien" już raz usiłowali zabić geologa Paske, 8 grudnia na wiecu w Celinie. By rozpędzić ten wiec, sprowadzili 180 żołnierzy z tak zw. Strosstruppen, 4 mitraljezy, 50 skrzynek z amunicją, 375 karabinów. Napadnięci Polacy w opłakanym stanie ciężkim zostali przewiezieni do szpitala.

Na Litwie Środkowej.

LIGA NARODÓW A SPRAWA WILEŃSKA.

Berlin, 22 grudnia.

(E. E.). „Deutsche Tageszeitung" donosi ze Sztokholmu, jakoby Liga Narodów zaniechała zamiaru wysłania wojsk międzynarodowych do Wileńszczyzny.

PRZESILENIE W TYMCZASOWEJ KOMISJI RZĄDZĄCEJ.

Grodno, 22 grudnia.

(E. E.). Przesilenie w tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, wywołane ustąpieniem p.p. Jankowskiego i Engla, trwa dalej. Generał Żeligowski przyjął do wiadomości podanie o dymisję i polecił obydwu dyrektorom pełnienie nadal swych obowiązków aż do czasu załatwienia sprawy tymczasowej Komisji Rządzącej. Ludowiec i mąż zaufania Straży kresowej, dyrektor departamentu handlu i przemysłu i odbudowy kraju, oraz zastępca dyrektora deprtamentu oświaty inżynier Szopa uzależnia pozostanie swoje w tymczasowej Komisji Rządzącej od przyjęcia jego wniosku, dotyczącego określenia kompetencji sejmu, który ma być przedewszystkiem orzekający, a nie ustawodawczy. Wniosek ten rozpatrywany będzie na najbliższem posiedzeniu Komisji Rządzącej.

DELEGACJA SEJMU W WILNIE.

Grodno, 22 grudnia.

(E. E.). Przyjazd delegacji komisji sejmowej do spraw zagranicznych do Wilna nastąpił z jednodniowem opóźnieniem. Delegacja ma za zadanie badanie na miejscu sprawy przesilenia w tymczasowej Komisji Rządzącej. Delegacja będzie czynić zabiegi w celu skłonienia ustępujących dyrektorów do zachowania swych tek aż do czasu złożenia w Warszawie sprawozdania przez komisję sejmową do spraw zagranicznych.

Sprawy rosyjskie.

STOSUNKI HANDLOWE AMERYKAŃSKO - SOWIECKIE.

Waszyngton, 22 grudnia.

(E. E.). Podsekretarz stanu finansów Houston, ogłosił, iż z dniem 18 grudnia ustają wszelkie ograniczenia, dotyczące stosunków handlowych z Rosją sowiecką.

TROCKI O SYTUACJI MIĘDZYNARODOWEJ

Helsingfors, 22 grudnia.

(E. E.). Radjo z Moskwy donosi, że na 500 delegatów kongresu sowieckiego, który odbył się niedawno w Moskwie, 450 należy do partji komunistów. Na posiedzeniu kongresu Trocki podkreślił, że Rosja pragnie pokoju, ale bynajmniej nie jest zabezpieczoną przeciwko atakom z zewnątrz. Dla tej przyczyny nie może być mowy o zupełnem zdemobilizowaniu Sowdepji, w każdym razie uzbrojenia będą zredukowane, zaś wszyscy żołnierze zmobilizowani użyci zostaną do pracy gospodarczej. Demobilizacja umożliwi lepsze uzbrojenie i wyekwipowanie żołnierzy linjowych.

VIII ZJAZD SOWIETÓW.

Ryga, 22 grudnia.

(E. E.). „Prawda" bolszewicka w obszernym artykule omawia znaczenie VIII zjazdu wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego. Zjazd ten ma być najważniejszym ze wszystkich dotąd odbytych, i to ze względu na okoliczność, że nigdy jeszcze sytuacja międzynarodowa Rosji sowieckiej nie była tak mocna, jak w tej chwili. Zjazd, według „Prawdy", rozważać będzie zagadnienia, dotąd nieporuszane. Na porządku dziennym zjazdu figuruje sprawa wzmożenia produkcji gospodarki rolnej, która, jak przyznaje „Prawda", była traktowana dotąd bez należytej troskliwości i rabunkowo przez rząd. Drugą ważną sprawą będzie walka z olbrzymim rozrostem biurokracji sowieckiej. Uwaga zjazdu skierowana będzie jednak przedewszystkiem na sprawy gospodarcze.

KONFERENCJA MIĘDZY HORNE'EM I KRASINEM.

Londyn, 22 grudnia.

(E. E.). W czasie nowej konferencji między Horne'em i Krasinem z dnia 20 b. m., Horne oświadczył wyraźnie, że rząd angielski nie ma zamiaru czynić ustępstw. Koła rządowe zapatrują się sceptycznie na przyszłość umowy. Ogłoszenie wyników śledztwa w sprawie znęcania się bolszewików nad jeńcami angielskimi w Baku wywoła w Anglji wielkie oburzenie.

OBAWY O PRZYSZŁE URODZAJE W ROSJI.

Helsingfors, 22 grudnia.

(E. E.). Zjazd sowietów w Carycynie polecił uprzedzić ludność o przewidywanych niepomyślnych urodzajach w roku przyszłym wobec niepomyślnych warunków klimatycznych.

Zapowiedź demonstracji aprowizacyjnej.

Kraków, 22 grudnia.

(E. E.). Na środę zapowiedziano demonstrację aprowizacyjną. Na odbytem w niedzielę zgromadzeniu zwołanem przez żywioły socjalistyczne, postawiono ultimatum co do zaopatrzenia miasta w żywność na święta. Żądano sprowadzenia i wydania mąki najpóźniej w środę rano. Ponieważ dotąd mąka nie nadeszła, możliwe są demonstracje. Wczoraj odbyło się w tej sprawie posiedzenie rady robotniczej, na którem zapadły uchwały co do stosunku do demonstracji dzisiejszej. Położenie utrudnia nieobecność w mieście prezydenta i pierwszego wice prezydenta.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

C. K. W.

Dziś odbędzie się posiedzenie prezydjum C. K. W. w lokalu „Robotnika" o godz. 5-ej po poł. Tow. tow. członków prezydjum C. K. W. prosimy o przybycie.

PRASA PARTYJNA.

Opuścił prasę *świąteczny* Nr. 45 „Trybuny" i zawiera treść następującą: Pyrrhusowe zwycięstwa artykuł Wł. W-ta o klęskach endecji. Prof. Winc. Trojanowski pisze „o rozwoju kultury narodowej". — „Tu i tam" ilustracja interesów klasowych. „Genezę bolszewizmu" wyjaśnia St. A. Kempner. „W świecie idei" aforyzmy dziś aktualne Adolfa Dygasińskiego. „Miłość ojczyzny a interesy klasowe". Z poezji szwajcarskiej: poezje K. F. Meyera. — Rozmaitości. — Sprawozdania.

CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

Do wszystkich Wydziałów kobiecych i Komitetów robotniczych P. P. S.

OKÓLNIK.

Szanowne Towarzyszki i Towarzysze!

Dn. 4, 5 i 6 stycznia 1921 roku odbędzie się w Krakowie Zjazd kobiet P. P. S., o czem Wam Szanowne Towarzyszki i Towarzysze przypominamy.

Nie wątpimy, że w wykonaniu uchwał partyjnych Zjazd bezwzględnie obeślecie.

Towarzyszki - delegatki mają otrzymać mandat z podpisami i pieczęcią Komitetu Robotniczego P. P. S. i Wydziału Kobiet (w tej miejscowości, gdzie wydział funkcjonuje). Towarzyszki - delegatki i goście powinni natychmiast, celem otrzymania kwatery, przesłać swe nazwiska i adresy do Krakowa, ul. Dunajewskiego 5, (Kobieca komisja kwaterunkowa).

Karty uczestnictwa w Zjeździe wydawane będą w Krakowie w lokalu P. P. S., ul. Dunajewskiego nr. 5 w przeddzień i w dzień otwarcia Zjazdu.

Koszta delegacji pokrywają miejscowe organizacje.

Ewentualne wnioski na Zjazd prosimy nadsyłać do Centralnego Wydziału Kobiecego, Warszawa, ul. Warecka nr. 7, 1 p.

Porządek obrad ogłoszony w pismach partyjnych.

Z partyjnem pozdrowieniem
Centralny Wydział Kobiecy:
Przewodnicząca (—) S. Woszczyńska.
Sekretarka (—) Z. Wojnarowska.

Warsz. Koło inteligencji P. P. S. Zebranie Komitetu Koła odbędzie się dziś o godz. 7½ wiecz. w O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 56, pokój nr. 8. Członkowie poprzednich komitetów Koła proszeni są o przybycie, jak również członkowie komisji rewizyjnej.

Choinka. Warszawski Wydział kulturalno - oświatowy P. P. S. zawiadamia, iż w drugi dzień B. N. urządza Choinkę dla dzieci w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) od godz. 4 do 7 wiecz. Bilety wstępu dla dzieci w cenie 5mk., dla dorosłych 10 mk. są do nabycia w O. K. R. Dla dzieci bezrobotnych wejście bezpłatnie.

Tegoż dnia od godz. 7 wiecz. zabawa z tańcami. Wejście dla członków i wprowadzonych gości po 35 mk.

Ruch zawodowy.

Praca świąteczna w piekarniach.

Sekcja Piekarzy Związku Rob. Przem. Spożywczego zawiadamia ogół piekarni, iż praca kończy się dnia 24 b. m. o godz. 12 w poł., podwody się stawia dnia 27 b. m., pracę się wznawia 28-go od godz. 6 rano.

Z. P. M. S. Zebranie koła socjolog. odbędzie się dziś, o g. 5. Referat p. t. „Rozwój własności".

Z. P. M. S. do Belgijskiej Młodzieży Socjalistycznej. Komitet Centralny Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej wystosował do Belgijskiej Młodzieży Socjalistycznej list, który w dosłownem tłómaczeniu brzmi, jak następuje:

Drodzy Koledzy! Centralny organ socjalistyczny w Polsce, „Robotnik", doniósł niedawno o formach Waszej pracy oraz o uchwałach Waszego Kongresu. Z radością stwierdzamy, iż stanowisko Wasze w zasadniczych sprawach zgodne jest całkowicie z naszem. My również, jak i Wy, przez pracę wychowawczą torujemy wśród młodego pokolenia drogę ideom Socjalizmu i Demokracji, walczymy z duchem militaryzmu, zaborczości i klerykalizmu. Wśród haseł Waszych odnajdujemy w szczególności jedno, które najbardziej drogie jest naszym sercom: oto zasadę samostanowienia ludów! Jesteśmy bowiem sami ludem, który dopiero w czasie wojny obecnej wywalczył sobie niezależność, walcząc o nią przedtem przez lat 150.

Jakkolwiek trudności komunikacyjne nie pozwalają nam na nawiązanie ściślejszych stosunków, pragnęlibyśmy wszakże nawiązać z Wami już dziś kontakt przez wymianę wydawnictw, pism i t. d. My, ze swej strony, wysyłać Wam będziemy nasz organ centralny „Jutro".

Z socjalistycznem pozdrowieniem
Za Komitet Centralny Z. P. M. S.
Przewodniczący: (—) St. Dubois.

Za zgodność:
Sekret. Gen. K. C. Z. P. M. S.
(— St. Garlicki m. p.

Zagranica.

Związek syndykatów a trzecia międzynarodówka.

„Hollandische Nieuwe Bureau" donosi z Amsterdamu, że Komitet międzynarodowego związku syndykatów zwrócił się do prezydenta trzeciej międzynarodówki, Zinowjewa z listem, w którym zawiadamia go o wynikach konferencji londyńskiej. W osobnym liście komitet oświadcza, że informować będzie nadal trzecią międzynarodówkę o działalności i dążeniach związku syndykatów i wyraża nadzieję, że Zinowjew ze swej strony informować będzie Zachód o ruchu syndykalistycznym w Rosji (E. E.).

NIEMCY.

Żądania bezrobotnych.

Partja komunistyczna zwołała na dzień 21 grudnia wiece bezrobotnych. Na wiecach tych uchwalono zażądać od rady miejskiej wypłacenia bezrobotnym jednorazowego dodatku w sumie 500 marek oraz podwyższenia zasiłków miesięcznych. Prócz tego bezrobotni zażądali udzielania im pomocy lekarskiej, mieszkań oraz odzieży po cenach zniżonych. Po zakończeniu wieców, manifestanci udali się do ratusza w celu przedłożenia swych żądań radzie miejskiej (E. E.).

Rozmaitości.

W raju.

— Adamie! W pocie czoła będziesz chleb swój pożywał... A ty, Ewo...

Ewa. A ja już jestem zaangażowana przez firmę kinematograficzną...

Ogłoszenia w pismach poznańskich.

Lubieżnik rogów poszukuje rogów jelenich i antykowych talerzy.

Stara dama poszukuje pieska łonowego.

(Jest to tłómaczenie z niem. Schosshund. Po polsku: piesek pokojowy).

Budowniczy nad i pod ziemią poszukuje robót...

Jest do sprzedania prawie nowa otomana, na której właścicielka może coś stracić.

Rozmowa w sklepie w Poznaniu.

— Ma pani piersi?

(Ma to znaczyć: półkoszulek).

— Mam...

— A twarde?

— Tak...

— Niech pani pokaże...

Jutrzejszy numer gwiazdkowy „Robotnika" zawierać będzie 12 stronic.

Z Rady Miejskiej.

Nowa zwyżka taryfy tramwajowej. — Koncesja dla „Jarmarku" uchwalona. — Zamach restauratorów warszawskich na Sylwestra.

Wczorajsze posiedzenie R. M. nosiło już charakter przedświąteczny. Radni, zajęci zakupami przedświątecznemi, wolno się zbierali, tak, że dopiero na kilka minut przed ósmą przewodniczący prezes R. M. Ign. Baliński otworzył posiedzenie.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisji tramwajowej i r. d-r. Zieliński odczytuje długi referat w sprawie budżetu tramwajowego.

Część referatu, poświęconą taryfie tramwajowej, odczytał r. Hose. Komisja finansowo - budżetowa przyszła do wniosku, że dla zapobieżenia deficytowi w gospodarce tramwajowej należy taryfę bezwzględnie podnieść. Lecz tu wyłoniły się dwa projekty: taryfa 6-markowa z ulgami dla dzieci do lat 10, dla młodzieży szkolnej i wyższych uczelni, w godzinach rannych do 8½ i dla żołnierzy, oraz taryfa 5-markowa z ulgami tylko dla dzieci do lat 10 i młodzieży szkolnej tylko na jeden przejazd w ciągu dnia. Komisja finansowo - budżetowa w większości swej wypowiedziała się za taryfą 6-markową.

Radny dr. Zawadzki wypowiada się za taryfą 5-mrkową, wygodniejszą ze względów technicznych i za przyznaniem ulg weteranom 63 roku.

Oponuje dr. Zieliński. Koszt jednego przejazdu tramwajem kalkuluje się 4 mk. 80 fen. od osoby. Pobieranie o 20 fen. więcej pozwoli tylko na przyznanie ulg dzieciom oraz młodzieży szkolnej raz jeden w ciągu dnia. Broni więc projektowanej taryfy 6-markowej, by dać możność miastu rozszerzenia ulg i na żołnierzy i na weteranów i t. d.

Przeciwko podwyższeniu taryfy przemawiali r.r. Erlich i Alter.

Za podwyższeniem taryfy zabierali głos r.r. Gromko i Łypacewicz. Ostatni wypowiedział się za skasowaniem wydawania młodzieży szkolnej biletów ulgowych przez dyrekcje szkół, gdyż, jak praktyka wykazała, były wypadki uprawiania handlu biletami ulgowymi, czemu należy przeciwdziałać.

W imieniu klubu P. P. S. miał zabrać głos w sprawie tramwajowej r. tow. Tor, lecz na skutek wniosku o zamknięciu dyskusji niedopuszczony został do głosu. Radny tow. Jaworowski złożył przeto formalny wniosek by R. M. uchwaliła wypowiedzieć się przedstawicielowi klasy robotniczej. Wniosek ten jednak został przez prawicową większość radziecką utrącony. Na znak protestu klub P. P. S. na czas głosowania nad taryfą tramwajową opuścił salę posiedzeń, zaś radny tow. R. Jaworowski złożył do prezydjum odnośne oświadczenie protestujące, zaznaczając w nim, iż klub P. P. S. nie przyjmuje na siebie odpowiedzialności za dalszą gospodarkę tramwajową.

Z przemówienia r. Gromki R. M. dowiedziała się, iż na odbytem w dniu wczorajszym ogólnem zebraniu restauratorów warszawskich zapadła uchwała, by w wieczór Sylwestrowy zakłady zamknąć już o godz. 10 wieczór, jako znak protestu przeciwko 100-procentowemu podatkowi uchwalonemu przez R. M.

„Szlachetna" uchwała p.p. restauratorów sprawia kłopot nietylko paskarzom, którzy nie będą mieli gdzie „ciężko zapracowany grosz" przepić, ale w niemniejszym stopniu i magistratowi, który już na poczet przewidzianego dochodu wydatkował 75 tys. mk. na gwiazdkę dla dzieci szkół powszechnych.

W głosowaniu nad sprawą koncesji dla spółki akc. „Jarmark warszawski" przeszedł wniosek komisji fin.-budżetowej za udzieleniem przez miasto koncesji.

Po uchwaleniu prowizorjum budżetowego na m. styczeń, oraz sumy 200 tys. mk. na pomoc dla Wilna, przewodniczący zamknął posiedzenie życzeniami Wesołych Świąt i Nowego Roku.

Następne posiedzenie R. M. w poniedziałek d. 10 stycznia 1921 r.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej. 100-rb. carskie płacono 415 — 412, 500-rb. carskie płacono 410 — 397.50.

Dolary St. Zjedn. 600 — 550, kanadyjskie 500 — 460, franki francuskie 36 — 34.50, belgijskie 38 — 36.50, szwajcarskie 93 — 88, funty sterlingi 2150 — 2030, marki niemieckie 795 — 745, korony austrjackie 106 — 96.

Stan finansowy Włoch. Włoski minister skarbu przedstawił na posiedzeniu parlamentu ogólny przegląd sytuacji finansowej we Włoszech. Dochody z lat 1919 i 1920 wynoszą około 14 miljardów 253 miljony lirów. Wydatki dosięgają cyfry 23 miljardów 67 miljonów lirów. Deficyt w budżecie wyniesie około 4 miljardów lirów, a to dzięki środkom zaradczym, jakie zarządzono. Kurs wymiany oraz cena węgla obniżyły się. Prócz tego uzyskaną zostanie suma 5 miljardów lirów dzięki uchwaleniu prawa zbożowego. Sytuacja finansowa polepsza się z dnia na dzień. (E. E.).

Dr. K. Dłuski
b. Dyrektor Sanatorjum w Zakopanem w chorobach płucnych.
Przyjmuje od 11 — 1 godziny.
ŻORAWIA 25, telef. 19-89.

CYRK St. Mroczkowski (ul. Ordynacka)
Dziś 8 w. wieczór Nowości
M. in. i Asgar..s, ..oeg, ..chard Frank Holand, Trio Potrex, Fichon, monsei..ier.
Gościnne występy Bim-Bom.
..y.. nalna tresura koni.

Kronika.

O nadużycia ks. Supińskiego.

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja m. Nowogrodu (Łomżyńskie), do arcyb. kard. Kakowskiego w sprawie nadużyć księdza proboszcza Supińskiego Witolda przy rozdawnictwie darów amerykańskich.

Ks. kardynał delegacji nie przyjął.

Dodatkowe przywileje dla „Miljonówki".

Poczwórne ciągnienie w piątek.

Na podstawie rozporządzenia Ministerjum Skarbu z dnia 22 grudnia 1920 r., Centralny Urząd 4% Państwowej pożyczki Premjowej, podaje do publicznej wiadomości, że obligacje 4 proc. Państwowej Pożyczki Premjowej będą przyjmowane przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej Oddziały w lombard do wysokości 75 proc. nominalnej wartości na 6%, na przeciąg 6 miesięcy, z tym jednak warunkiem, że w każdym poszczególnym wypadku przyjęcie lub nieprzyjęcie tych obligacji w lombard, będzie zależało od decyzji Dyrektora Oddziału.

Zarazem podaje się do wiadomości, iż uprzywilejowane ciągnienia, polegające na losowaniu z pośród ilości rozesłanych do sprzedaży, a zaokrąglonych do miljona, oraz powtarzanie ciągnień wygranych, które padły na obligacje niesprzedane, zostały przedłużone do końca lutego 1921 r.

Ponieważ z pierwszych ośmiu uprzywilejowanych ciągnień, wypłacono dotychczas tylko cztery wygrane, przy najbliższem ciągnieniu, przeniesionem z powodu świąt na piątek 24 b. m., godzina 11 rano, wylosowane będą cztery wygrane.

Dodatek drożyźniany dla urzędników. Ministerjum Skarbu komunikuje: Podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby cofnięty został okólnik Ministerjum Skarbu w sprawie wypłaty funkcjonarjuszom państwowym dodatku drożyźnianego za miesiąc grudzień, jest nieprawdziwa.

Prawdą natomiast jest, że wskutek uchwalonego w dniu 16 b. m. przez Radę Ministrów podwyższenia mnożnika dodatku drożyźnianego dla wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, począwszy od dnia 1 grudnia r. b., Ministerjum Skarbu Okólnikiem z dnia 18 b. m. zarządziło natychmiastową wypłatę uzupełnienia dodatku drożyźnianego za miesiąc grudzień. (P. A. T.).

Z BIBLJOTEKI POLSKIEJ W PARYŻU.

Bibljoteka Polska w Paryżu nadsyła nam do opublikowania następującą notatkę:

Bibljoteka Polska w Paryżu jest jedynem stałem źródłem wiadomości o Polsce, tudzież ogniskiem propagandy kulturalnej polskiej na Zachodzie. Znaczna liczba cudzoziemców zgłasza się do niej w poszukiwaniu dzieł, Polski dotyczących; większość pracujących naukowo w Paryżu Polaków korzysta z zasobów bibljoteki.

W ostatnich latach, wskutek wojny europejskiej, Bibljoteka utraciła związek z krajem i pozbawiona jest dopływu druków bieżących, w Polsce wychodzących i dotyczących Polski; utrudnia to niezmiernie pracę bibljoteki.

Dlatego też Bibljoteka Polska w Paryżu odwołuje się niniejszem do P.P. Wydawców czasopism i do firm wydawniczych polskich z uprzejmą prośbą o nadsyłanie czasopism i książek pod adresem: 6. Quai d'Orleans, Paris 4-e, gdyż nabywać ich w dostatecznej ilości, wskutek braku funduszów, Bibljoteka nie może, a brak druków polskich doby bieżącej uniemożliwia pracę Bibljoteki w dziedzinie dostarczania wiadomości o Polsce dnia dzisiejszego.

(—) Władysław Mickiewicz.

Wstrzymanie przesyłek pocztowych przez Czechy. Czeskie biuro prasowe donosi: Przesyłki pocztowe wszelkiego rodzaju do Wiednia zostały czasowo wstrzymane. Również paczki pocztowe, przechodzące przez Austrję do Włoch, Szwajcarji, Jugosławji i Egiptu, nie mogą być wysyłane. (PAT.).

Sprzedaż napojów alkoholowych. Zgodnie z p. „i" art. 7, Ust. z dnia 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych (Dz. Ustaw 1920 r. Nr. 37 poz. 210), sprzedaż napojów alkoholowych, zawierających więcej, niż 2.5 alkoholu, zarówno w naczyniach otwartych, jak i zamkniętych, w niedziele i święta, obchodzone w urzędach państwowych, jest zakazaną, przyczem ograniczenia te trwają od g. 3 dnia przedświątecznego do godz. 10 rano dnia poświątecznego. Powyższe przepisy nie są jednak ściśle przestrzegane. W restauracjach i zakładach z wyszynkiem na miejscu częstokroć w dni zakazane odbywa się sprzedaż napojów wyskokowych, zawierających więcej, niż 2,5% alkoholu (wódki, wina, likiery itp.)

Wobec powyższego Komendant policji państwowej polecił p. komisarzom roztoczyć ścisłą kontrolę nad wyżej wskazanemi zakładami publicznemi, w celu niedopuszczenia do pogwałcenia przepisów z dn. 25 kwietnia r. b., na winnych należy sporządzać protokóły i kierować je bezpośrednio do Komisarjatu Rządu.

Uproszczone egzaminy dojrzałości dla b. wojskowych. W związku z 17 punktem przepisów, dotyczących werbunku do armji ochotniczej, a ogłoszonym przez Ministerjum Spraw Wojskowych 4 lipca 1920 r., Ministerjum oznajmia, co następuje:

Uczniowie szkół, uznanych przez władze państwowe, którzy po ukończeniu klasy 8-ej w 1917-18 i 1918-19 r. szk. byli dopuszczeni do egzaminu dojrzałości lub egzaminu nie zdali, wkrótce zaś potem byli powołani do wojska lub wstąpili jako ochotnicy i przebyli w wojsku przynajmniej do 1-go października 1920 r., oraz tacy sami uczniowie klasy 8-ej z 1919-20 r. szk., którzy byli powołani do wojska lub wstąpili jako ochotnicy nie później, jak w lipcu 1920 r. i przebyli w wojsku przynajmniej do 1 października 1920 r. — mogą przystąpić w marcu 1921 roku do uproszczonego egzaminu dojrzałości przed Komisją Ministerjum w Warszawie. Ulgi przy tych egzaminach są te same, jakie były poprzednio stosowane przy uproszczonych egzaminach dojrzałości.

Pozostali uczniowie szkół średnich, o ile nie zostali ze szkoły usunięci przed wakacjami lub o ile sami szkoły nie opuścili przed wstąpieniem do wojska, mają prawo powrotu do tych samych szkół, do których uczęszczali, i do tych klas, do których promocję uzyskali lub w których pozostali dla powtórzenia kursu.

Ministerjum rozporządzeniem z dnia 9 listopada r. b. Nr 20073/S. II zarządziło redukcję programu kursu kl. 8-ych, uczniowie bowiem tych klas mają największe trudności do pokonania wobec opóźnionego rozpoczęcia nauki.

Życzenia świąteczne. Z okazji nadchodzących świąt, zasyłamy wszystkim towarzyszom najlepsze życzenia.

Grupa żołnierzy z 2 K. C. K. M. 34 p. p.

(a) **Rewindykacja majątku miejskiego.** Celem zabezpieczenia interesów m. Warszawy przy rewindykacji majątku miejskiego z Rosji, Magistrat postanowił prosić p. K. Zarembę, udającego się do Rygi z ramienia sądu polskiego, o przypilnowanie interesów m. Warszawy w związku z traktatem ryskim. Odpowiednie wykazy strat i pretensji do Rosji wygotował wydział finansowy.

(a) **Muzeum Narodowe.** Do rozważenia i ostatecznego zatwierdzenia statutu Muzeum Narodowego m. Warszawy powołał Magistrat komisję pod przewodnictwem prezydenta miasta w składzie pp. A. Śliwińskiego, S. Pałuskiego i W. Kasprzyckiego.

(a) **Zakupienie obrazów.** Magistrat postanowił nabyć ofiarowane na sprzedaż przez prywatnego sprzedawcę dwa obrazy pędzla Tiepola za sumę 80 tysięcy marek, celem zawieszenia ich w salach Magistratu.

Państwowe Męskie Seminarjum Nauczycielskie w Ursynowie, tymczasowo w Warszawie, Szopena 16. Egzaminy wstępne na kurs 1 i 2 Seminarjum rozpoczną się dnia 4 stycznia 1921 r. Kandydaci w wieku od lat 15 do 18 winni złożyć: 1) prośbę o dopuszczenie do egzaminów, 2) metrykę, 3) świadectwo szkolne, 4) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 5) poświadczenie dwóch osób wiarogodnych, stwierdzające dobre i moralne sprawowanie się kandydata, 6) krótki własny życiorys i dwie fotografje.

Z Zachęty. Wystawa prac Kopczyńskiego, Kramsztyka i Trzebińskiego zostanie zamknięta wnet po świętach.

Dnia 2 stycznia nastąpi otwarcie niezmiernie ciekawej Wystawy Litwy i Rusi, urządzonej staraniem Wydziału Zabytków Straży Kresowej. Wystawa ta powinna zainteresować jaknajszersze koła naszego społeczeństwa, zgromadzi bowiem cały szereg zabytków, świadczących o życiu kulturalnem Kresów Wschodnich.

(m). **Samobójstwo w hotelu.** Przy ul. Marszałkowskiej Nr. 114, w hotelu „Metropol", zamieszkały tam plutonowy I autokolumny, Jan Wilczyński, w zamiarze samobójczym wystrzelił z rewolweru w głowę. Przed przybyciem Pogotowia Wilczyński życie zakończył. Przyczyna samobójstwa nieustalona. Dochodzenie prowadzi żandarmerja.

(m). **W otworze windy.** W gmachu pasażu Simonsa przy ul. Długiej Nr. 50 spadł z parteru w otwór windy do piwnicy nieznany mężczyzna lat około 45, chrześcijanin, wzrostu wysokiego, ciemnoblondyn, wąsy czarne, ubrany w futro koloru popielatego, takież spodnie sportowe, buty z cholewami, czapkę maciejówkę. Lekarz pogotowia stwierdził u nieznanego pęknięcie czaszki i przewiózł go w stanie b. ciężkim do szpitala św. Ducha.

(m). **Pod samochodem.** Na ul. Dzikiej przed domem Nr. 30 samochód wojskowy przejechał 26-letniego K. Rubinbluma, tragarza, którego z ranami na głowie i z potłuczonemi nogami przewiozło pogotowie do szpitala żydowskiego.

(m). **Skutki strzałów „na wiwat".** Na stacji Warszawa Wschodnia, zaraz po przyjściu pociągu w jednym z wagonów niewiadomy żołnierz wystrzelił z karabinu „na wiwat". Kula przebiła drzwi wagonu i przeszyła na wylot prawe udo 56-letniemu Zygmuntowi Ramowskiemu, gospodarzowi ze wsi Regi..y, pow. ciechanowskiego. Rannego przewiozło pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z sądów.

18-letni morderca.

Grozą przejmujący mord bestjalski, dokonany przez 18-letniego zwyrodniałego chłopca, Zygmunta Szczerbińskiego w dn. 30-ym listopada r. b. o godzinie 11-ej przed południem w mieszkaniu Katarzyny Kruszczyńskiej przy ulicy Okólnik Nr. 9 na osobie ciotki swej, — służącej Eugenji Szczerbińskiej, — był wczoraj przedmiotem rozprawy głównej w sądzie doraźnym.

Śledztwo ustaliło, że ten potworny, o wyrodnej twarzy chłopiec, działając wspólnie z kolegami wojskowymi Kazimierzem Niemczykiem i Jakóbem Rudzińskim (co do których wykonany został onegdaj wyrok śmierci przez rozstrzelanie) dokonał mordu w celu zysku, by okraść mieszkanie Kruszczyńskiej (około 150,000 mk.).

Szczerbiński ma już na sumieniu kilka innych kradzieży.

Jaki to był rodzaj wykonania zbrodni, świadczy sekcja zwłok zamordowanej, która wykazała: 3 rany czaszki i twarzy, połączone z uszkodzeniami kości i mózgu, oraz 7 ran klatki piersiowej z uszkodzeniem płuc. Wszystkie rany śmiertelne zostały zadane młotem i sztyletem.

Ciekawą iście przeszłość ma ten niezwykły przestępca młodociany.

Szczerbiński, mając ledwie 3 lata, pozostał na opiece matki; ojciec bowiem zginął śmiercią tragiczną podczas rozruchów w 1905 roku w Warszawie. Otrzymawszy elementarne wykształcenie, był oddawany do terminu różnych fachów, lecz nigdzie miejsca zagrzać nie mógł; po wyjściu z Warszawy okupantów, dostał posadę gońca w urzędzie Aprowizacyjnym, gdzie rok jeden przebył, poczem poświęcał się robotom samochodowym — jako praktykant.

Dłuższy czas mieszkał przy ciotce swej Szczerbińskiej — służącej u Kruszczyńskiej na Okólniku. Pierwsza jego kradzież była „literacka" w bibljotece Krasińskiego; zwolniony był za kaucją złożoną przez ciotkę Szczerbińską. Po odsiedzeniu więzienia Szcz. powołany był z poboru do wojska polskiego i służył w baonie zapasowym Nowogrodzkiego pułku piechoty, skąd zwolnił się w listopadzie.

Chęć użycia „świata" i skłonności do hulanek, brak na to funduszów, podsunęły mu myśl nikczemną zamordowania ciotki, która nietylko opiekowała się nim, ale całe życie mu poświęcała i okrabowania jej pani. Osamotniony i bezradny szukał pomocnika w celu dokonania zbrodni i zna..zł go w osobie dawnego kolegi i nowo przybranego towarzysza.

Tak to się swej ciotce - dobrodziejce odwdzięczył ten potwór w ludzkiem ciele.

Na wczorajszem posiedzeniu Sądu zachowanie się Szcz. było okropne: nie zdradzał bowiem żadnego wzruszenia, lub skruchy, nie drgnął, gdy mu czytano akt straszny.

Odpowiadał na pytania Sądu zimno, tłumacząc się, że sam nie mordował, lecz „przytrzymywał" swą ciotkę gdy inni to czynili.

Podprokurator Pawłowski zwrócił szczególną uwagę na niezwykłą nikczemność zwyrodniałego chłopca, na zbrodnię zwierzęco dokonaną, która krew w żyłach ścina, na tę anomalję życiową, która za szlachetność krewnej, za macierzyńską opiekę jej i poświęcenie własnego dobra — każe odpłacać czynem, na określenie którego brak miana.

Z czystem sumieniem przedstawiciel urzędu publicznego spełnia smutny obowiązek, wnosząc o karę śmierci.

Obrońca z urzędu, adw. Dramiński, odwołując się do sumienia sędziowskiego, prosił o względy z uwagi na to, że nie siedzi na ławie oskarżonych wyrafinowany zbrodniarz-morderca, lecz prawie dzieciak.

Gdy obrońca badał oskarżonego, chcąc ustalić jego stopień wrażliwości, tenże we łzach odpowiedział: „Jeśli zapadnie na mnie wyrok śmierci", — będzie to wyrok sprawiedliwy".

Karzmy chłopca, lecz nie przecinajmy życia młodego, które jeszcze może się stać lepszem, dobrem i użytecznem.

Sąd doraźny, złożony z przewodniczącego sędziego, prezesa Nieznańskiego i sędziów Janowskiego i Kosa, przy udziale p. o. sekretarza Kona, ogłosił

wyrok

skazujący Zygmunta Szczerbińskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Gdy cała publiczność przysłuchująca się rozprawom, wyrok przyjęła z zapartym oddechem, — skazany Szcz. wysłuchał go z zupełną, wprost zadziwiającą obojętnością.

Szcz. pod silną eskortą więzienno - policyjną odprowadzony został do celi więziennej, skąd dziś nad ranem wywieziony będzie do cytadeli, gdzie wyrok zostanie wykonany.

Teatr i Muzyka.

Z OPERY.

„Demon" Rubinsteina.

Czem się tłómaczy to właśnie wznowienie, wiadomo akuratnie równie mało, jak wogóle o uzasadnieniu planów dyrekcji opery warszawskiej. Nie jest bowiem jeszcze wytłómaczeniem wystarczającem chęć dania sposobności choćby bardzo dobremu śpiewakowi, do gościnnego występu.

Rubinstein był świetnym pianistą, ale kompozytorem — tylko wcale płodnym. Należał do epigonów romantyzmu, w szczególności romantycznej opery. Dzisiaj taki „Demon" nie wiele reprezentuje już żywotności scenicznej. Zarówno instrumentacja, jak melodje, są najczęściej banalne, karmelkowe, nie dorastają nawet niektórych utworów fortepianowych Rubinsteina. Muzyka nie posiada ani części tej siły dramatycznej, która zamknięta jest w osnowie opowieści fantastycznej Lermontowa. Gdy w ostatnim akcie, w klasztorze, Tamara aż do znudzenia powtarza „...kto on jest...", niewiadomo, kto właściwie ponosi winę niesmaku, jaki ten muzycznie najczęściej karmelkowy frazes po sobie pozostawia: czy kompozytor, czy wykonawczyni roli głównej, nie umiejąca wykrzesać z kreowanej postaci — choćby odrobiny szczerości.

Wykonawcy najważniejszych ról: Tamary (p. Skwarecka) i Demona (p. Kruglowski) nie wznieśli się ani o włos ponad nieszczególny poziom muzyki, a niejednokrotnie pozostawali poniżej tego poziomu. Demon p. Kruglowskiego miał w sobie bardzo niewiele prawdziwej demoniczności: w wyglądzie zewnętrznym — tylko samą czuprynę, której przeczyła prawie że kobieca twarz; w kreacji — tu i owdzie silniejsze akcenty. Pozatem postać, jaką odtworzył, do odtworzenia zresztą niełatwa, nie wyszła ponad poprawność.

Ale p. Kruglowski posiada przynajmniej miły głos, baryton, o wyjątkowo pięknem brzmieniu; szkoda, że zniekształcony przez fatalną emisję gardłową i nie mogący wykazać się wyraźniejszą dykcją.

O p. Skwareckiej i tego powiedzieć nie można. Artystka ta żadną miarą nie może pretendować do miejsca w rzędzie obok innych pierwszych śpiewaczek naszej sceny. Honor przedstawienia, któremu naogół też brak było zwartości, si-y dramatycznej i prawdy, ratował, do pewnego stopnia, p. Dobosz (książę Synodal) oraz p. Michałowski, którego piękny głos i talent mia- tym razem nieco szersze pole do popisu.

Jako reżyser figuruje po raz pierwszy na afiszu p. Popławski. Szkoda, że p. Popławskiemu wyznaczono na pierwszy występ przedstawienie wznowione. Odnosiłem bowiem wrażenie, że unosił się nad niem przemożnie — zaprawdę potężny... demon... p. Kawalskiego. Dlatego z sądem o reżyserji p. Popławskiego narazie się wstrzymuję.

J. R.

TEATR PRASKI.

„20,000,000!", detektywny wodewil w 3-ch aktach Konstantego Tatarkiewicza i Edw. Domańskiego.

T. zw. „klasyczna" partja sufrażystek, detektywi i świat miljarderów zaabsorbowali zbyt nadto uwagę nowej spółki autorskiej, która postanowiła napisać detektywny, współczesny wodewil. Czy jej się jednak udało? Powiedzmy szczerze, że w pewnej tylko mierze. W 1-ym bowiem akcie jest dużo ruchu, a mało treści i dowcipu, dużo natomiast melodyjnej muzyki Lehara i Falla. Akcja w następnych aktach zlekka nabiera rumieńców życia i kipi lekkością humoru szampańskiego (rzecz dzieje się nawet w restauracji „Tohuwabohu").

P. Konstanty Tatarkiewicz napisał libretto, oraz świetnie wyreżyserował i grał rolę Morrisa, a p. Owczarska śpiewała ładnym głosem, P. Kopycińska ma miły, szlachetnie brzmiący sopran liryczny. Sobiszewski, pełen werwy, pomysłowy Machalski, Zboińska, Stróżewski i Małkowski przyczynili się do stworzenia składnej całości. P. Michał Szulc przygotował orkiestrę z niezwykłą starannością. „Boston miłości" T. Sygietyńskiego nie jest wcale nowością muzyczną, tyle bowiem ma melodji zbyt znanych.

M. L.

Z Opery. Dziś „Walkirja" Wagnera w obsadzie znakomitej.

Teatr Rozmaitości. „Panna Maliczewska".

Teatr Polski. Dziś „Rosmersholm".

Teatr Mały. „Powódź" grana będzie bez przerwy.

Teatr Praski. Wodewil „20.000.000".

Teatr Powszechny. Dziś i jutro przedstawienia zawieszone.

Do członków Związków i Stowarzyszeń zawodowych inteligencji i robotników w Warszawie.

Komisja międzyzwiązkowa Kulturalno-Artystyczna, jednocząca wiele organizacji zawodowych, zawiadamia, iż przejęła na pierwsze 3 miesiące r. 1921 abonament Teatru Polskiego na wszystkie wtorki i czwartki. Wzywamy członków naszych organizacji do skorzystania z ogromnego udogodnienia, jakie otwiera ta akcja przy uczęszczaniu do teatru. Niezłączone dotąd z nami związki zawodowe prosimy o porozumienie się z Biurem Centralnem Komisji (Bracka 18, Związek zaw. Naucz. Polskich szk. średnich).

Sfinks kier. art.-lit. W. JULICZ. Marszałkowska 116. 3 przed. 6³⁰, 8 i 9³⁰ w. Dziś Premjera. **Warszawa tańczy!** revue w 2-ch aktach J. Borwina. **Cały zespół. — Nowe tańce!**

(AK) **Odciski** brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„Klawiol"** wyrobu Farmaceutycznego Laborat. **„AP. KOWALSKI"** w Warszawie, Miodowa Nr. 1. **Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.**

Sprzedać
BRYLANTY, biżuterję, złoto, srebro, platynę
i otrzymać najwyższe ceny można tylko u
CHALECKIEGO
Senatorska 29 Gal. Luxemburga sklep 52
Tel. 183-23.

Najtańsze „Źródło Polskie"
Warszawa, Marszałkowska 95,
telefon 231-66, 244-36 i 251-96.
POLECA:
Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Ryż. Soль. Essencję octową. Miód. Marmoladę. Owoce suszone. Śledzie w beczkach i wędzone. Sardynki i konserwy. Musztardę. Czekoladę. Cukry. Irysy. Mydło do prania i wszystkie dodatki do prania. Mydła toaletowe. Pastę do obuwia. Szuwaks. Świece. Smar do wozów, Olej mineralny do maszyn i młynów.
Ceny hurtowe.
Wysyłka koleją. Asekuracja transportów.

Zarząd Wojskowego Stowarzyszenia Współdzielczego
zawiadamia niniejszym, że z powodu Rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych o urlopach świątecznych, dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia członków odbędzie się nie w dniu 27 grudnia r. b., lecz **w dniu 3 stycznia r. 1921** w Resursie Obywatelskiej, Krakowskie Przedmieście Nr. 64 (w lokalu kursu Intendenckiego) o g. 3 ppoł.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Sprawozdanie Zarządu za okres od 1.XII—1918 do 31.XII 1919;
2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
3) Podział zysków;
4) Wnioski Rady Nadzorczej;
5) Wnioski Zarządu;
6) Wnioski członków.

W razie niestawienia się dostatecznej ilości członków w pierwszym terminie, walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinę później i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych na zgromadzeniu członków.

„DOM ŁOWICKI" Czystalle 1,
poleca
Na Gwiazdkę
Sweatry, Koszule, Fartuchy dla sług, **Fartuszki, Pończochy, Chustki** w wielkim wyborze, **Kupony** na spódniczki
oraz
Kilimy, Wełniaki, Lalki w strojach ludowych, **Kostjumy Krakowskie** dla dzieci i pań etc. etc.

Tanio! „Spółka Swojska"
Żórawia 40, telefon 251-96.
Polecamy **chustki, pończochy, skarpetki, sznurowadła, nici, igły, galanterja. Perfumerja i kosmetyka.**
Ceny hurtowe. Wysyłka koleją. Asekurac. transpor.

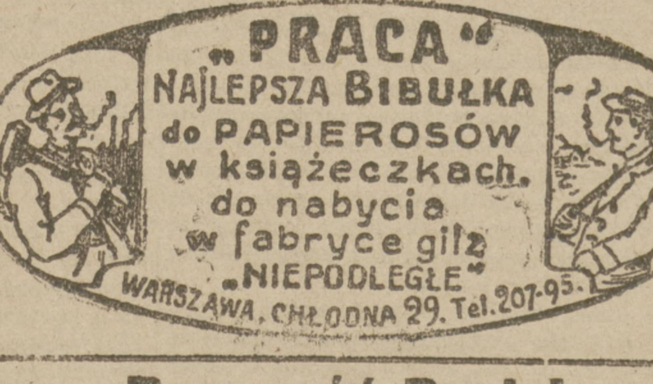
Na nadchodzące święta!
poleca w wielkim wyborze
WODKI i LIKIERY
poznańskie „KANTOROWICZ" oraz „KASPROWICZ"
PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
L. FRYSZMAN, Muranowska 18, tel. 286-62.
Restauratorom odpowiedni rabat!

NAJTAŃSZY SKŁAD
Pończoch, Skarpetek, Rękawiczek, Zakietów i innych trykotaży
K. J. POMIŃSKI
Warszawa, Wiejska Nr. 1, t. 184-83.
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

Palta damskie — **Wielki wybór PALT DAMSKICH Nadzwyczaj tanio** — Palta damskie
Pracownia Długa 52 m. 7.

W dziale Odbudowy Województwa Nowogródzkiego
wakują posady:
1) Architektów (powiatowych kierowników biur).
2) Inżynierów.
3) Techników budowlanych.
4) Buchalterów.
5) Kancelistów (kancelistek).

Podania z odpisami świadectw i curriculum vitae przyjmuje się przy ul. Kredytowej Nr. 9, I-sze piętro, pokój Nr. 11, w godzinach od 9-ej do 1-ej.



Baczność Panie!
Dawno egzystująca pracownia **Kapucyńska 13 m. 2 vis à vis Miodowej** posiada na składzie wielki wybór **PALT DAMSKICH** najnowszych fasonów kowerkotowych i pluszowych, zaczynając od 1800 mk. 50% taniej niż wszędzie.

Dr. M. Tuchendler
b. lekarz polikl. prof. Lessera Choroby wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa 10 — 12 i 4—7. Królewska 27, m. 1. Telefon 14-27. 6735



Taniej niż wszędzie
Optyk „Rekord" Żabia 7.
Nadszedł wielki wybór: okularów, binokli, aparatów do golenia i brzytew. **Zabezpieczenie przeciw chorobom wenerycznym.**

Dr. Leszczyński
Marszałkowska 142,
telef. 127-25.
B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Choroby wener., skóry i moczo-płciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

Czesanie dam i ondulacja
Solna 17 m. 7.
Włosy, sploty, wyczeszki kupuję.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Na Gwiazdkę poleca wielki wybór złotych pierścionków, kolczyków, obrączek ślubnych złotych, srebrnych i zegarków. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Znany zegarmistrz, Gutmacher, Smocza 21, m. 23.

Do sprzedania obrus na 24 osoby za 7000 mk. Wiadomość w Administracji „Robotnika" od 9 do 3, Warecka 7.

Gramofonowe, Pathefonowe płyty za dwie złamane daję całą, mało używaną, duży wybór nowych płyt i instrumentów muzycznych. Marszałkowska 104 „Magazyn Uniwersalny".

Igły do gramofonów, płyty tanio. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21.

MATERJAŁÓW na ubrania sprzedaż po cenach przystępnych. Niecała 7, m. 14, wprost bramy. Mieczysław Ciepichałł.

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparacje. Feliks Kon, Złota 27, telefon 264-84. Kupuję również rosyjskie, nawet zepsute. 7083

NAJTANIEJ!!! MARSZAŁKOWSKA № 99. NAJMODNIEJSZE PALTA DAMSKIE, DZIECIĘCE, PLUSZOWE Velourowe, kostjumy, suknie ślubne, wizytowe, bluzki, spódniczki, szlafroczki, halki, bieliznę damską, dziecięcą. Trykotarze wszelkie damskie i dziecięce. Kołnierze i mufki futrzane. Sukienki, fartuszki dla panienek, garniturki dla chłopców, kapelusze, czapki oraz wszelką galanterję poleca Edward Szyszko Marszałkowska 99, tel. 184-95.

Okulary, binokle, prezerwatywy, pasy rupturowe, noże Gilette. Najtaniej bo w podworzu. Jerozolimska 47. 7085

PROŚBY do władz i sądów, porady tłomaczenia, przepisywania na maszynach. Biuro „Wiedza" prowadzone przez kandydata nauk społeczno-ekonomicznych. Miodowa № 7, wejście z frontu od Kapucyńskiej.

Świeczki na choinkę kolorowe, hurt i detal, b. tanio „Ekonomja", ul. Krucza 30, róg Wspólnej. Tel. 225-66.

Stróżów dwóch poszukuje Sekcja „Nowo-Wołowka" przy Centralnym związku drobnych kupców do nocnego pilnowania sklepów na placu broni, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłaszać się tylko z dobremi świadectwami do biura Związku Niska 4, od 7 — 10 g. wiecz.

Wełna na swetry różnokolorowa nadeszła tanio. Polska Centrala Handlu Nićmi St. Wegenko, Krucza 24, telef. 137-17.

*) **Wielki** wybór najmodniejszych palt: fokowe, pluszowe, welurowe, kowerkotowe, futrzane oraz suknie, bluzki, kołnierze, mufki, najtaniej poleca Br. Unkiewicz, Hoża 54, tel. 121-71. Przyjmuje obstalunki, przeróbki.

Zagubiona kartę odroczenia Władysława Karasińskiego Pańska 110. 7797

Zęby sztuczne, korony z najlepszego i najgrubszego złota mk. 750, mostki, reperacja na poczekaniu, przeróbki. Technik Dentystyczny, Żelazna 43a, m. 15. Uwaga: II-e piętro.

Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.